Dzisiejszy numer wraz z ilustracją kosztuje w sprzedaży ulicznej gr. 15.

Rok XVI. Nr. 85. Środa 15 kwietnia 1925 roku.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 30 groszy, w tekście i nadesłane 25 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 30. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa. Sobieskiego 8, tel. 34.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. — Redaktor: Tadeusz Opioła.

Komisarz rządowy w Będzinie.
Proces o zabójstwo ś. p. Teodora Stańczyka.

Dr. ZAHORSKI powrócił.

Nota Rady Ambasadorów.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) Donoszą z Londynu, że Rada Ambasadorów prześle w najbliższych dniach opublikowaną notę w sprawie kontroli zbrojeń niemieckich.

Przekupstwo Niemiec.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) „Daily Telegraph" donosi, że Niemcy, w celu uzyskania poparcia Czech dla swoich propozycji paktu dają Czechosłowacji poważne koncesje gospodarcze, obejmujące ważne strefy w porcie Hamburgu i Szczecinie, oraz wolny tranzyt na Łabie i Odrze.

Niepowodzenia Sowieckie.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) Wczoraj ogłoszono w Londynie sprawozdanie z konferencji zarządów tradeunionów angielskich z sowietami. Sprawozdanie potwierdza fakt, że pomimo zabiegów, jakie zmierzały do dopuszczenia bolszewików do organizacji zachodnich — sowiety doznały zupełnego niepowodzenia.

Przeciwko zamiarom Niemiec.

POZNAN, 14.4. (A. W.) Wczoraj 13 b. m. odbył się na Placu Wolności wiec manifestacyjny, celem wyrażenia gotowości całego społeczeństwa polskiego do odparcia zakusów niemieckich na granice zachodnie Polski. Wiec uchwalił rezolucję, w której zebrani oświadczają, że najmniejsze choćby próby, czy to w drodze zbrojnej, czy rokowań pokojowych, rewizji granic Polski, stanowią groźbę dla pokoju powszechnego.

Zebrani zwracają się do rządu i czynników kierowniczych z wezwaniem, aby nie wdawał się w propozycje, grożące całości Rzeczypospolitej, lecz, aby niezłomnie strzegł nienaruszalności ziem polskich i praw polskich, wynikłych z traktatu wersalskiego. Zgromadzeni ślubują, że za wszystkimi wysiłkami Rzeczypospolitej stanie całe społeczeństwo gotowe nie szczędzić ofiar z mienia i życia.

Zawiadomienie.

Niniejszym zawiadamiamy, iż p. Jan Lengas, pracownik i inkasent Administracji „Iskry", opuścił zajmowane stanowisko i tem samem stracił prawo inkasowania dla nas należności.

Administracja „Iskry".

2364 3

Program pobytu ministra Benesza w Polsce.

WARSZAWA, 14.4 (Tel. wł.) W związku z przyjazdem Ministra Benesza zostały ustalone dotychczas następujące szczegóły programu. Przyjazd w poniedziałek 20 b. m. o godz. 16 m. 30; o godzinie 20 obiad, wydany przez Ministra Skrzyńskiego, we wtorek o godz. 13 audjencja u Prezydenta Rzeczypospolitej, o godz. 20 obiad wydany przez Premjera Grabskiego, o godz. 22 raut w pałacu Rady Ministrów w środę 22-go o godz. 13.30 śniadanie, wydane przez posła czechosłowackiego Fliedera. O godz. 20 przedstawienie „Przepióreczki" w Teatrze Narodowym. O godz. 23 raut w poselstwie czechosłowackiem. Nazajutrz w czwartek o godz. 11 odjazd ministra Benesza z Warszawy.

Katastrofy kolejowe w Rosji.

MOSKWA. 14.4. (Pat.) Wczoraj wydarzyły się cztery katastrofy kolejowe. Kurjer Samara—Moskwa wykoleił się w pobliżu Inzy. Parowóz i dwa wagony spadły z nasypu. Trzy osoby zginęły, sześć rannych. Na linji Krasnosielsk—Kazań—Jekaterynburg zderzyły się dwa pociągi towarowe, 23 wagonów z mąką jest zdruzgotanych. W pobliżu Charkowa wykoleił się pociąg towarowy. 22 wagonów ziemniaków rozbiło się, 2 osobo ranne. Wreszcie koło Tyflisu rozbił się pociąg towarowy, przyczem parowóz i 9 wagonów z naftą z zostało zdruzgotanych. Jedna osoba zabita, a cztery ciężko ranne.

Po pobycie Balfoura w Palestynie.

Lord Balfour niezadowolony.

LONDYN, 14.4. (A. W.) Wielka demonstracja urządzona przez Arabów w Damaszku podczas pobytu lorda Balfoura wywołała wielkie przygnębienie. Lord Balfour powiedział, że podróż jego miałaby być ukoronowaniem jego polityki a skończyła się fiaskiem. Z drugiej strony niektóre dzienniki angielskie czynią odpowiedzialnym rząd francuski za wzrost ruchu nacjonalistycznego Arabów w Syrji.

Wzburzenie przeciw Żydom.

LONDYN, 14.4. (A.W.) Lord Balfour znajduje się już w drodze do Brindisi. Centralny komitet sjonistyczny został zwołany na nadzwyczajne posiedzenie, celem omówienia następstw demonstracji, które urządzono w Damaszku podczas pobytu lorda Balfoura.

Centralny Komitet sjonistyczny wydał komunikat z tego powodu. Komunikat ten został jednakże w ostatniej chwili na skutek depeszy prof. Weizmana, z Jerozolimy, wycofany, a to dlatego, że zdaniem socjalistów, bawiących obecnie w Palestynie, rozprzężenie doszło do tego stopnia, że wszelkich wystąpień politycznych ze strony Żydów należy obecnie unikać.

Pogrzeb generała Zielińskiego.

KRAKOW, 14.4. (Pat.) Pogrzeb gen. broni Zielińskiego przybrał charakter manifestacji narodowej. Przed kościołem św. Piotra, gdzie wystawiona była trumna ze zwłokami ustawiły się o godz. 8 rano oddziały ułanów piechoty i artylerji. Po odebraniu raportu przez generała Józefa Hallera, który przybył na pogrzeb w imieniu prezydenta Wojciechowskiego, przedstawiciele władz przeszli do kościoła. Prezydenta ministrów Grabskiego i Rady Ministrów reprezentował wojewoda Kowalikowski. Po Mszy żałobnej i egzekwjach oficerowie legjonowi pozostający w czynnej służbie wzięli na barki trumnę i wśród dźwięków marsza żałobnego, ustawili ją przed kościołem na pięknie udekorowanej zielenią lawecie. Olbrzymi kondukt ruszył ulicą Grodzką. Kiedy kondukt zbliżył się do podkopu kolejowego, rozległy się dźwięki syren jako pożegnanie od kolejarzy polskich.

Od wrót cmentarza ponieśli trumnę oficerowie rezerwowi legjonów. Od kaplicy wzięli trumnę na barki, w myśl życzenia zmarłego, żołnierze. Na mogile, znajdującej się obok grobu Rokitczanów złożył gen. broni Haller wieńce imieniem prezydenta Rzplitej, min. spraw wojskowych i w imieniu własnem, zaś gen. Romer w imieniu marszałka Piłsudskiego i kapituły orderu Virtuti Militari. Po egzekwjach duchowieństwa przemówił imieniem związku Legjonów prezes Zarządu Głównego pułk. w rez. Walery Sławek po nim przemawiał ppułk. Mauszewski, uczestnik szarży pod Rokitną. Od pierwszej chwili ceremonji pogrzebowej aż do złożenia zwłok w mogile, krążyły nad miastem samoloty wojskowe.

Powrót ministra Sikorskiego.

WARSZAWA, 14.4. (A.W.) Minister wojny Sikorski przyjeżdża do Warszawy 21 b. m. Podczas pobytu w Paryżu minister odbył szereg konferencji z wybitnymi osobistościami ze świata wojskowego i parlamentarnego.

Kogres policyjny w Nowym Yorku.

LONDYN, 14.4. (A.W.) Dzienniki amerykańskie podają szczegóły, mającego się odbyć 15 maja kongresu policyjnego w Nowym Yorku. W kongresie weźmie udział przeszło 700 fachowców z Ameryki i Kanady. Na kongres przybędą także rektorowie policji z Londynu, Paryża, oraz szefowie policji ze wszystkich miast, a nawet z Szanghaju i Konga.

Młodzież polska u Papieża.

W Wielką Sobotę przyjęta była na audjencji u Papieża pielgrzymka młodzieży polskiej. Uczniowie w zwartych szeregach uczennice w bieli ze sztandarami szkolnemi przeszli przez ulice Rzymu, wywierając bardzo dodatnie wrażenie swą postawą i porządkiem ordynku.

Audjencja odbyła się w sali Ducale. Papież obchodził szeregi młodzieży, udzielając błogosławieństwa i wypytując, w miarę jak mu towarzyszący kardynał Kakowski przedstawiał obecnych, o wiele miejscowości polskich.

Zatrzymawszy się przy grupie profesorów, specjalnie im życzył powodzenia w odpowiedzialnej pracy. Przy grupie osób z Bydgoszczy. Papież powtórzył parę razy: „Bydgoszcz, Bydgoszcz, pamiętam, przejeżdżałem tamtędy“. Gdy Papież podszedł do syna Prezydenta Wojciechowskiego, zapytał go o zdrowie Ojca i udzielił mu błogosławieństwa dla rodziców, rodziny i całej Polski. Przy grupie dziennikarzy polskich, obecnych podczas uroczystości, Papież odezwał się wesoło: „Witam Was piąta potęgo światowa“.

Po obejściu zgromadzonych, Papież siadł na tronie i wygłosił przemówienie, które zaczął po polsku:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus, — na co Mu chóralnie wszyscy odpowiedzieli. Rozległy się wielokrotnie okrzyki: „Niech żyje Papież!“, oraz radosne oklaski zgromadzonych.

Po uciszeniu się zgromadzonych, Ojciec Św. mówił dalej, zaznaczając, iż żałuje, że nie może całej mowy wypowiedzieć po polsku. Przemówienie Papieża cechowała niezwykła serdeczność i rozrzewnienie; nie miało ono cech oficjalności. Pod względem formy było ono bardzo piękne i wzniosłe.

Oto streszczenie mowy Ojca Św.:

— Widok wasz, mówił Papież, napełnia mnie specjalną radością: przypominacie mi Polskę. Przypominaci mi waszą i naszą ojczyznę, gdyż i ja poniekąd jestem w prawie powiedzieć, że posiadam obywatelstwo polskie, gdyż tam narodziło się moje biskupstwo, tam otzymałem święcenia, które nietylko są mi miłe, ale które wiążą wspólnotą intelektualną mnie, wyświęconego tam biskupa z ojczyzną waszą i naszą. Dzięki temu audjencja obecna nie jest taką, jak wiele innych, jakie tu w tym roku świętym się odbędą. Przybędą tu pielgrzymki liczne i różne, które całem sercem będę witał, wasza jednak pielgrzymka budzi we mnie te wszystkie czułe i serdeczne wspomnienia, jakie wywiozłem z Polski, tej Polski, która ma jako wieczną dewizę „Polonia semper fidelis“.

Przybyliście pierwszi z Polski, wy, co stanowicie przyszłość narodów — młodzież, i wy co ich prowadzicie — nauczyciele i nauczycielki. Widzę tu prawników, wysokich urzędników, widzę waszą organizację i ład i to mnie napełnia radością i wiarą, że Polska odrodzona będzie się stale doskonalić w organizacji utrwalając swój dobrobyt i odzyskaną wolność. Polskę z Rzymem łączą świetne, żywotne i pełne chwały stosunki. Wiara dała Polsce moc przetrwania najcięższych chwil, wiara była często jej głównym puklerzem.

Chciałbym, abyście, powróciwszy z tej pierwszej waszej pielgrzymki i podróży do Rzymu, poczuli się wzmocnieni w wierze katolickiej, w wierze Kościoła Rzymsko-Katolickiego; chciałbym abyście tę wiarę wzmocnioną i silniejszą przekazali tym, którzy nie mogli tu przyjechać. Tę moją wolę wraz z błogosławieństwem daję wam, abyście wierni tej wierze szli w dalsze wasze życie dla dobra swego i dla waszej pięknej a rozległej ojczyzny; chciałbym, abyście, wierni pamięci waszych ojców, którzy z wezwaniem „Polonia semper fidelis“ żyli i ginęli w obronie tego hasła, wrócili do Polski, i aby wasza młodzieńcza wiara, o dzieci moje szła z wami po całej Polsce, aby była i w Warszawie, i w Wilnie, i we Lwowie, w Grodnie, Krakowie, Lublinie i w całej, całej Polsce.

Do was się specjalnie zwracam nauczyciele i nauczycielki, którzy towarzyszycie tej młodzieży, którzy kształtujecie jej duszę i serca, spełniając wasz wzniosły zawód, wam polecam tę młodzież, waszej pieczy ją oddaję i chce wyrazić wam wszystkim, którzyście przybyli, moje specjalne uczucia, jakie wasz widok we mnie wywołuje, przypominając mi moją drogą Polskę — uczucia te wyrażam w błogosławieństwie, jakie wam z najserdeczniejszą radością daję.

Po tem przemówieniu, tłumaczonem przez kardynała Kakowskiego Papież udzielił zgromadzonym błogosławieństwa dla nich samych, dla ich rodzin, dla ich pragnień i poczynań, dla wszystkich dobrych synów Kościoła, którzy są w Polsce i dla Polski całej.

Kiedy Papież wstał opuszczając tron, powtórzyły się okrzyki na cześć Papieża, a następnie odśpiewano chóralnie: „Boże coś Polskę“.

W audjencji prócz młodzieży z b. Kongresówki brała również udział przybyła trzy dni temu wycieczka młodzieży lwowskiej. Do pielgrzymki przyłączyła się też część kolonji polskiej w Rzymie.

Komisarz rządowy w Będzinie.

WARSZAWA 14.4. (Tel. wł.) Jak się nasz korespondent dowiaduje z Ministerjum Spraw Wewnętrznych, komisarzem rządowym na miejsce ustępującego prezydenta miasta Będzina zostanie mianowany obecny prezydent m. Sosnowca, inż. Artur Michael.

Nominacja ta świadczy o zaufaniu władz rządowych do zdolności administracyjnych inż. Michaela.

Po dymisji p. Herriota.

Opinje angielskie.

WARSZAWA, 14.4 (tel. wł.) Opinja angielska przywiązuje pierwszorzędne znaczenie do kryzysu politycznego we Francji, przewidując trudności utworzenia stałego gabinetu i możliwość kilku następujących po sobie gabinetów krótkotrwałych.

W londyńskiem ministerjum spraw zagranicznych panuje zaniepokojenie z powodu tego przesilenia, które, o ileby się miało przeciągnąć, musiałoby doprowadzić do rozwiązania izby z możliwością odzyskania większości parlamentarnej przez dawny blok narodowy. Taka zaś ewentualność byłaby bardzo nie na rękę angielskiemu rządowi konserwatywnemu w jego zabiegach nad urzeczywistnieniem paktu z Niemcami.

Zabiegi Brianda i obawy lewicy.

PARYZ, 14.4 (A W.) Briand konferował w ciągu dnia z kilkoma politykami i popołudniu o godz. 4 ej złożył prezydentowi Republiki sprawozdanie z przebiegu swojej akcji. Utworzenie gabinetu przez Brianda nie wydaje się zbyt prawdopodobne, a to dlatego, że socjaliści z największą tylko trudnością zgodziliby się na poparcie tego gabinetu, poniewaz Briand jest dla nich zbyt daleko na prawo stojący. Gdyby udział socjalistów w rządzie został przez kartel lewicy uznany za niezbędny, wówczas szanse największe miałby Sarraut, ten jednak odmówił przyjęcia proponowanej mu godności premiera ze względu na zły stan zdrowia.

Votum nieufności i votum zaufania.

PARYZ, 14.4 (A. W.) Dymisja gabinetu Herriota uważana jest za początek wielkiego sporu kostytucyjnego pomiędzy parlamentem a senatem. Poraz pierwszy w historji Republiki wydarzyło się, ażeby gabinet otrzymał tego samego dnia votum zaufania od parlamentu i votum nieufności od senatu. Lewica niewątpliwie będzie dążyć do przeprowadzenia nowych wyborów i do ograniczenia kompetencji senatu. Dzienniki podkreślają, że dyskusja w senacie między Poincarem a Herriotem odbywała się w formach bardzo uprzejmych, że spór polega na różnicy w metodach jakimi się posługują dwa wielkie obozy polityczne i że skutkiem tego nie ma mowy, ażeby lewica mogła się zgodzić na teroryzowanie parlamentu przez senat.

Loucher premjerem?

PARYZ, 14-4 (A. W.) Prezydent Dumergue zwołał dziś do siebie Louchera, Painlevego, Brianda i Poincarego. Dzienniki prawicowe nie podają żadnych nowych kombinacji rządowych, natomiast w dziennikach bezpartyjnych znajduje się wiadomość, że przyszłym premierem byłby Loucher do którego gabinetu wstąpiłby Biand i Painleve.

Socjaliści nie wezmą udziału w rządzie.

PARYZ, 14.4 (Pat) Komitet Wykonawczy federacji socjalistycznej departamentu Sekwany jednogłośnie oświadczył się przeciwko wszelkiemu udziałowi socjalistów w gabinecie, pozatem zwrócił się do rady narodowej stronnictwa socjalistycznego z żądaniem, ażeby socjaliści poparli taki tylko rząd, któryby postawił żądanie ściągnięcia daniny od kapitałów i podjął walkę przeciw senatowi.

Rada narodowa partji socjalistów zjednoczonych postanowiła jednogłośnie nie przyjąć propozycji wzięcia udziału w rządzie.

Odmowa Brianda.

PARYZ, 14.4 (Pat) Briand oznajmił, że zrzeka się misji utworzenia gabinetu a decyzję swą motywuje odmową socjalistów współudziału w jego gabinecie oraz warunkami pod jakimi socjaliści ostatecznie zgodziliby się udzielić poparcia rządowi, które to warunki Briand uważa za niedające się pogodzić z jego pojmowaniem roli prezydenta ministrów.

Niemcy nie uznają swoich granic wschodnich.

WARSZAWA 14.4 (AW.) „Neue Freie Presse“ zamieszcza oświadczenie Stressemana, tyczące połączenia Austrji z Niemcami. Stresseman zaznaczył w tej sprawie, że nie może się bawić w żadne oświadczenia, któreby umocniły postanowienia traktatu wersalskiego.

[illegible] ko jednemu z warunków, jakie stawia rząd Herriota domagając się, aby Niemcy wyraźnie oświadczyły się, że zrzekają się raz na zawsze przyłączenia Austrji do Niemiec. Wogóle Stresseman wypowiada się w tonie agresywnym przeciw domaganiu się od Niemiec coraz to nowych świadczeń. Stresseman występuje specjalnie przeciwko żądaniu, aby Niemcy uznały uroczyście swoje granice wschodnie, — „Niemcy nie zrobią tego nigdy“.

Straszna katastrofa kolejowa.

PARYŻ. 14.4. (A.W.) W Barcelonie wydarzyła się olbrzymia katastrofa. Pociąg, jadący z błyskawiczną szybkością wypadł z szyn na skręcie przed Barceloną. Zginęło 60 osób, a przeszło 110 rannych. Przyczyna katastrofy jest ta, że pociąg jechał wówczas z niezmierną szybkością przeszło 100 klm. na godzinę. Prawie żaden z pasażerów nie wyszedł bez ciężkiego obrażenia.

Pokojowe zapewnienia Frunzego.

MOSKWA. 14.4. (Pat.) W drodze do Tyflisu na kongres sowietów zakaukaskiej federacji wygłosił komisarz wojenny Frunze w Rostowie n. Donem przemowę, w której oświadczył, że rząd sowiecki całą swą uwagę poświęcił ryskiej konferencji przedstawicieli sztabów generalnych państw bałtyckich przy udziale Polski i Rumunji. Frunze mówił, jakoby rosyjska opinja publiczna domagała się odwetu za zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza i za rzekome „napady regularnej polskiej straży granicznej“, rząd jednak sowiecki będzie się starał zatargi te jak również nieporozumienia z Rumunją rozwiązać pokojowo i ustalić pokój na wszystkich granicach.

O rozbrojenie Niemiec.

LONDYN, 14-4. (Pat.). Jak się dowiaduje biuro Reutera, sekretarjatowi konferencji ambasadorów doręczono już ostateczną uchwałę komisji wersalskiej w sprawie sprawozdania marszałka Focha o rozbrojeniu Niemiec. Zanim nie ukonstytuują się rządy francuski i belgijski i nie będą mogły dać instrukcji swym delegatom na konferencję ambasadorów, trudno przypuścić, ażeby sprawa wspomnianych na wstępie uchwał poczyniła jakiekolwiek postępy.

Mowa p. Marxa.

KROLEWIEC, 14.4. (Pat.) Były premier Marx wygłosił tu mowę. Rozpoczął ją tem, że za pierwszy swój obowiązek odwiedzenie Prus wschodnich jako kraju, który z swej niemieckości tyle musiał wycierpieć. Marx wyraził przekonanie, że każdy mąż stanu musi swą specjalną opieką otoczyć kraj, który niezapomniane zwycięstwa Hindenburga łączy z pojęciem niemieckich cierpień i męstwa. Wyraża swój podziw i uznanie dla wodzów. Rozum jednak zaleca zwalczanie tego męża, który bliski jest sercom. Niemcy jednak już ze względu na swe położenie geograficzne, zwłaszcza po stratach wojennych, otoczone przez wrogów, muszą główną uwagę zwrócić na politykę zagraniczną, która powinna mieć prym we wszystkich rozważaniach politycznych.

O tem są wszyscy Niemcy przekonani, nie wszyscy jednak tak działają. Jesteśmy zależni w wielu rzeczach od zagranicy. Jesteśmy rozbrojeni i możemy się łatwo stać igraszką, skoro imperjalistyczne popędy i gwałty w naszym kraju nie będą miały względu na gospodarcze konieczności. Nasz honor narodowy nie wymaga jednak od nas samych wywoływania złudzenia mocy, której nie posiadamy. Zbyteczne jest pobrzękiwać bronią której nie posiadamy i przez to budzić podejrzliwość zagranicy, która przypuszcza że nie mamy zamiaru prowadzić polityki porozumienia, ale myślimy o rewanżu.

Nie można pozwolić sobie na eksperymenty w dziedzinie polityki zagranicznej. Bezwzględne przestrzeganie konstytucji jest łącznikiem między [illegible]

Po upadku rządu Herriota.

Nie mogliśmy już zamieścić w sobotnim numerze nadeszłej późną nocą z Paryża depeszy o dymisji gabinetu francuskiego Herriota.

Rząd Herriota został obalony w ub. piątek przez Senat, który 156 głosami przeciw 132 odrzucił wniosek o wyrażenie mu zaufania w przeciwieństwie do Izby deputowanych, która w przeddzień uchwaliła rządowi Herriota zaufanie.

Natychmiast po uchwale Senatu premjer Herriot złożył prezydentowi Doumergue'owi dymisję, która została przyjęta, poczem prezydent Rzeczypospolitej francuskiej w ciągu soboty powierzył najpierw misję utworzenia nowego gabinetu p. Painleve'mu, a gdy ten jej nie przyjął, p. Briandowi. W poniedziałek p. Briand odbył szereg konferencji, które jednak nie wyjaśniły, czy uda się mu złożyć nowy gabinet.

Trudności bowiem przy tworzeniu nowego gabinetu są niesłychanie poważne, gdyż nie łatwą będzie rzeczą danie mu oparcia o większość parlamentarną. Kartel lewicowy we francuskiej Izbie deputowanych rozporządza 287 głosami (radykałowie Herriota 139, socjaliści Bluma 104, grupa Brianda 44), stronnictwa zaś prawicy—229 głosami. Decydujące w tych warunkach będzie stanowisko grupy Loucheur'a, która rozporządzając 42 głosami, może przyczynić się do utworzenia większości lewicowej. Wiadomo jednak, że Loucheur nie chce brać odpowiedzialności za rujnujące Francję rządy lewicowe, a z drugiej strony grupa Loucheur'a rozporządza zbyt małą ilością głosów, by mogła pomóc prawicy do stworzenia większości parlamentarnej.

Jest rzeczą prawdopodobną, że Briandowi nie powiedzie się utworzenie parlamentarnego gabinetu w takich okolicznościach i pozostanie jako jedyny środek rozwiązanie obecnego parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Bezpośrednim powodem upadku socjalistycznego gabinetu Herriota była nieufność bardzo ostrożnego Senatu francuskiego do finansowej polityki Herriota, która sprowadziła na Francję znaczną ruinę gospodarczą i obniżyła wartość franka. Z wielką nieufnością spotkała się również recepta ministra skarbu de Monzie, który chciał ratować finanse francuskie 10-procentową daniną. Wiele niechęci dla Herriota wywołał również sekciarski program jego stronnictwa, które na całej linji wszczęło zajadłą walkę z obozem narodowym i z katolicyzmem.

Rozstrzygającą jednak — zdaje się — przyczyną upadku socjalistycznego gabinetu Herriota było osłabienie Francji w polityce zagranicznej i równoczesne wzmocnienie nieprzejednanych Niemiec, co uwidoczniło się zarówno w przyjęciu planu Davesa, w rokowaniach handlowych francusko-niemieckich i w sprawie t. zw. paktu bezpieczeństwa, ostatecznym zaś ciosem, który wymierzył pośrednio w Herriota, była... kandydatura Hindenburga na prezydenta Niemiec.

Czy Francja odetchnie po eksperymentach gabinetu Herriota? Czy tak łatwo naprawi nieobliczalne błędy 10 miesięcznej polityki socjalistycznych radykałów? Czy Briandowi uda się utworzyć rząd, któryby wyprowadził Francję z chaosu walk partyjnych, zaognionych przez rządy Herriota? I czy uda się tak rychło, jakby tego wymagał interes Francji, uzdrowić finanse francuskie i podnieść kurs franka, co jest najczulszą bolączką znanego z oszczędności społeczeństwa francuskiego? Czy nie czekają Francji nowe walki wewnętrzne?

Oto troski na najbliższą przyszłość. A tymczasem Francja pozostaje pod znakiem przesilenia gabinetowego.

T. Op.

Czy Polska jest krajem pogańskim?

Dziwne to pytanie nasuwa się każdemu, kto się patrzy na „robotę“ przeróżnych sekt, uwijających się w Polsce. Istny jarmark „religijny“! Każdy sekciarz ma swój kramik i zachwala „swój towar“. Tu „bosi ojczulkowie“ wabią do siebie ludzi „mistycznemi małżeństwami“ i zapisem do „księgi żywota“. Tam nowy prorok, pan Huszno, wywija „Ziemowidem“ i nawołuje do wiary swojego wyrobu.

Mówią, że jaki założyciel, taka i jego religja, bo jakie drzewo taki i owoc. Gdzieindziej znów Hodurowcy gardłują, że tylko ich religja potrafi uszczęśliwić narody. Jeszcze indziej adwentyści, badacze Pisma św., metodyści, sabatyści i inni reklamują swoje „credo“ i zarzucają ludzi swojemi „broszurami“.

Słowem, prawdziwa kołowacizna, prawdziwa wieża Babel; z tą tylko różnica, że przy wieży Babel było pomieszanie języków, a w dzisiejszem sekciarstwie jest pomieszanie rozumu i pojęć. Jedna z gazet lwowskich „Gazeta kościelna“ № 8 pisze o sekciarstwie:

„W waszych stronach, to jest koło Krakowa nazywają po wsiach nowatorów... ludźmi od „kociej wiary“. Gdzieś ktoś słyszał ich śpiewających i zauważył, że śpiew był podobny do miauczenia kotów. To spostrzeżenie tak się spodobało innym, iż odtąd na określenie tego zboczenia sekciarskiego używają stale wyrażenia „kocia wiara“.

Patrząc na ten obłęd sekciarski w naszej Polsce, na tę anarchję, zdumiony Polak pyta:

— W jakim my kraju żyjemy? Czy w pogańskim?

Wszak Polska jest chrześcijańskim krajem już od tysiąca blisko lat. Przecież Polska ma w historji chlubny przydomek „przedmurze chrześcijaństwa“. Przecież Polska katolicka, a nie pogańska, wydała cały szereg wielkich pisarzy, ludzi nauki, świętych patronów, wodzów i królów. Jeżeli na którym narodzie widać dobroczynny wpływ religji Chrystusa, to szczególnie na naszym i to od samego początku. Z przyjęciem wiary chrześcijańskiej naród nasz właściwie dopiero się zlał i skupił w jedną całość. W ciągu wieków późniejszych religja katolicka stała ciągle na straży jedności Narodu: tak za czasów synów Krzywoustego, jak i w XVI wieku i w epoce zaborów.

Poco więc te niedorzeczne sekty w katolickiej Polsce? Kogo sekciarze właściwie chcą nawracać w chrześcijańskim kraju? Czy katolików z wiary Chrystusowej do steku bredni heretyckich? Na czyją korzyść oni działają? Bo dzielenie narodu i rozbijanie go na sekciarskie obozy, zwalczające się wzajemnie, na korzyść Polsce chyba nie wychodzi.

Kto popiera sekty? Krakowski „Dzwon niedzielny“ w № 13 pisze: „Aby rozbić, rozkawałkować społeczeństwo chrześcijańskie na setki sekt wzajemnie się zwalczających, międzynarodowa finansjera żydowsko-masońska zebrała miljard trzysta miljonów dolarów na utrzymanie stu tysięcy misjonarzy sekciarskich w Europie“.

Społeczeństwo katolickie powinno naprawdę zwrócić uwagę na krecią robotę sekciarzy, szkodliwych zarówno dla Kościoła, jak i dla Narodu i Państwa.

Ks. A Zimniak.

List z Paryża.

ROJALIZM FRANCUSKI JAKO PRĄD AKTUALNY.

Walki policji ze studentami.—Ostre pogotowie garnizonu paryskiego.—Represje wobec młodzieży—Rojalizm młodzieży francuskiej, jako awangarda tego prądu politycznego.

(Od własnego korespondenta „Iskry“.)

Paryż, w kwietniu 1925.

Dotychczasowy wynik nadaremnych usiłowań ministra oświaty p. Albert'a narzucenia młodzieży akademickiej politycznego karjerowicza p. Scelle na profesora przedstawia się jak następuje:

Wydział prawniczy zamknięty, wnętrze jego gmachu zniszczone, dziekan p. Barthelemy zawieszony w urzędowaniu, a w odpowiedzi powszechny strajk studencki we wszystkich wyższych uczelniach francuskich i rozruchy uliczne, w których odniosło rany według raportów prefektury 140 osób, w tem 78 policjantów. Reszta to studenci ranni przeważnie ciężko, gdyż p. minister wysłał przeciw nim t. zw. brygady centralne, policjantów używanych do walk z apaszami na peryferjach i uzbrojonych tylko w pałeczki, którymi zadawali obezwładniające ciosy w tył głowy. Nic więc dziwnego, że podobne postępowanie poruszyło całe bez wyjątku społeczeństwo i manifestacje w Sorbonnie, o których początkach już poprzednio donosiłem, z zajść o charakterze lokalnym, stały się państwowym wypadkiem dnia.

Rząd nie poprzestał jednak na tym palącym wstydem rozlewie krwi kwiatu swej młodzieży, nie zadowolnił się surowemi karami więzienia dla kilkunastu studentów, ale jego przedstawiciel oświadczył wręcz prezesowi związku ogólnoakademickiego, że nie zawaha się wysłać do Quartier Latin tanków i mitraljez, byle tylko wymusić posłuch gdy zajdzie potrzeba. Na potwierdzenie tych słów garnizon paryski przez dwa dni po rozruchach na placu Medycenszów „był trzymany w ostrem pogotowiu, a na placu Panteonu interwenjowała konna gwardja co zdarza się po raz pierwszy od kilkudziesięciu lat, bo od afery Dreyfusa.

W takich warunkach „defficile est satiram non scibere“. Tak oto postępuje socjalistyczny rząd z kilkudziesięciu tysiącami młodzieży broniącej swego największego skarbu, wolności nauki, źródła i podstawy wszelkich innych swobód obywatelskich. Czyż obrona swych praw drogą strejku ma być tylko przywilejem robotnika?

Z całej Francji napływają protesty gron profesorskich, Senat Sorbonny oświadcza, że mimo zamknięcia fakultetu przez „ministricule“ jak pogardliwie zwą p. Alberta, kandydaci będą składali egzaminy, a po Paryżu defiluje olbrzymi pochód protestacyjny studentów, tak liczny, że potrzebował godziny czasu, aby przejść szybkim krokiem przed nieruchomym punktem. Ogólnie szanowanego dziekana usunięto za to, że jak komunikuje „Le Journal officiel“, wzbronił policji wejścia do gmachu wydziału prawniczego. Tylko nie dodaje ów komunikat, że uniknięto w ten sposób jeszcze większego rozlewu krwi wobec zdecydowanej postawy młodzieży, która zabarykadowała się w salach wykładowych, aby bezwarunkowo niedopuścić do wykładu znienawidzonego profesora, nawet pod przymusem bagnetów.

Wszystkie te wypadki schodzą jednak na drugi plan wobec nowej perspektywy politycznej jaką odsłoniły. Wykazały najzupełniejsze przeniknięcie młodzieży ideałami rojalistycznemi. Tryumfuje z tego powodu nietylko ojciec duchowy współczesnego rojalizmu, p. Leon Daudet, ale to oczywiste zjawisko omawiają z niepokojem wszystkie bez różnicy dzienniki republikańskie. Gdy dawniej jeszcze ćwierć wieku temu każdy student niemal obowiązkowo musiał być socjalistą, dzisiaj zwolennicy podobnych doktryn w szkołach akademickich francuskich są tak nieliczni, że odwołano nawet manifestację antystrajkową w obawie przed kompromitacją tłumowi młodzieży strejkującej przeciwstawiłyby zaledwie kilkaset osób.

Zachodzi więc pytanie, co będzie z ustrojem Francji za lat kilkanaście, gdy te masy „camelots du roi“ wejdą w życie i objąwszy stanowiska przeważnie kierownicze, zaczną wywierać swój wpływ? Tutaj trzeba podkreślić, że rojalizm francuski żyje i rozwija się: Wandea, jak wiadomo ostoja rojalistów w czasie W. Rewolucji nigdy odtąd nie przestała wysyłać do parlamentu deputowanych rojalistycznych. Pod zaś jednak, gdy w Polsce rojalizm w obecnych czasach byłby jedynie śmieszny i trudno byłoby „żuborowi“ z Wileńszczyzny, czy Poznańskiego odegrać uśmiechającą się mu rolę polskich Wandejczyków, to we Francji z arystokratycznych pałaców starych markizów, których jakoś nie zapomnieli ongiś zgilotynować, prąd ten przeszedł między szersze i niższe warstwy socjalne. A kiedy jakiś kierunek polityczny zaczyna opierać się na konduktorach czy zamiataczach ulic, staje się groźnym. Przy tem wszystkiem główny organ rojalistów „L'Action Française“, dziennik skupiający w swej redakcji najlepszych intelektualistów francuskich i bijący 100 000 egzemplarzy jest silnie nacjonalistyczny. Co za różnica między krakowskim „Czasem“, który mając pretensje do reprezentowania podobnego kierunku gnije w swej obawie przed zaakcentowaniem słowa „narodowy“.

Najbardziej jednak cudzoziemskiego obserwatora zastanawia, a poniekąd i bawi fakt, że rojalizm tutejszy, obok tego, że walczący i żywy, dzieli się ponadto na dwa obozy. Zwolenników bawiącego obecnie w Pyrenejach i subwencjonowanego przez króla Alfonsa XIII. djuka Filipa Orleańskiego, skupiających się około wspomnianej „Actions Francaise“ i legitymistów daleko słabszych, którym przewodzi „prince Louis“ Bourbon w wydawanej przez siebie gazecie „Le Crible“ (rzeszoto“), wychodzącej zawsze z jego portretem na stronie tytułowej. Te sto lat ubiegłych jakoś nie wiele ich nauczyło.

Obok tego istnieje we Francji po dziś dzień jeszcze trzeci odłam monarchistyczny Bonapartyści. Nie przedstawiają oni jednak żadnego kierunku politycznego i wpływy ich są natury czysto uczuciowej. Deputowani bonapartyści należą do różnych krańcowo-sprzecznych partji, że wymienimy chociażby ich przywódcę p. Moro-Giafferi, b. obrońcę Landru, podsekretarza stanu w gabinecie p. Herriota, który właśnie obecnie obrabia swą kandydaturę na pielęgnującej tradycję Korsyce.

Jan Krzemień.

Rozruchy robotnicze w Rosji.

Dziennik berliński „Dni“ komunikuje o wielkich rozruchach robotniczych i manifestacjach bezrobocznych jakie odbyły się w Odesie w początku kwietnia. W manifestacjach brało udział przeszło 15.000 osób. Pochody uliczne zostały rozproszone przez milicję i wojsko na głównych ulicach Odesy. Również i w dzielnicach robotniczych odbyły się starcia pomiędzy demonstrantami a milicją. Robotnicy powybijali okna w kilku instytucjach urzędowych i partyjnych.

Również z Zagłębia Donieckiego donoszą o znacznych rozruchach robotniczych. W kilku powiatach ogłoszono stan wyjątkowy. Władze miejscowe zażądały przysłania większych oddziałów wojskowych w celu utrzymania porządku.

UWAGI.

Nieco o reklamie.

Ze wszystkich dziedzin życia najbardziej reklamuje się t. zw. „Dziesiąta Muza". W większych skupiskach ludzkich, jak Nowy Jork, Paryż i Londyn pęd reklamowy częstokroć przekracza granice rozsądku. Pominąwszy legendarną wprost wielkość kosztów tego rodzaju reklamy, wytwórnie filmowe w chęci spotęgowania ciekawości publiki powodują wesołe incydenty.

Niedawno zdarzył się w Paryżu taki wypadek. Chcąc dobrze zareklamować „Hiszpańską tancerkę" firma „Paramount" na kilka tygodni przed premjerą rozsiała po całem mieście olbrzymie reklamy świetlne, krzyczące efektem tysięcy lampek:

— „Tancerka hiszpańska przyjeżdża!" — „Tancerka hiszpańska w drodze" — „Tancerka hiszpańska zbliża się do Paryża" i t. d.

Trwało to dość długo... aż jakiś dowcipny impresarjo sprowadził z Madrytu zwykłą tancerkę i rozpoczynając przedstawienie w podrzędnym teatrzyku — ogłosił:

— Tancerka hiszpańska przybyła do Paryża i występuje w teatrze X!

Miało to ten skutek, że teatrzyk był pr[illegible]z kilka tygodni formalnie oblegany, a natomiast reklamowany obraz demonstrowano przed garstką zabłąkanych kinomanów.

Zdarzają się też częste wypadki nielitościwie fałszywych przekładów. I tak np. obraz zatytułowany: The ten Commendements (Dziesięcioro Przykazań) w pośpiechu tłumaczy się: „Dziesięciu Komendantów"; lub angielski tytuł obrazu: „Merry Go Round" przyjmuje się jako nazwisko bohaterki sztuki, nazywając ją w reklamach p. Mary Goround.

Epidemja reklamy filmowej i jej dziwactwo przeniknęła i do nas. Na szereg dni przed wystawieniem jakiegoś obrazu dyrekcja kina czy wytwórni rozpuszcza w dziennikach anonsy: „Co to jest numer 66?", Wszyscy pytają, co to znaczy Nr. 66!", „Czy zapisałeś sobie Nr 66?" i t. d.

Oczywiście ciekawość publiczności wzrasta. W biurach, w tramwajach, w teatrach, na spacerze, wszędzie słyszy się pytania: „nie wie pani, co ma oznaczać ten magiczny Nr. 66?"; „słyszała kuma o tej 66-ce?" i podobne.

Atmosfera ciekawości potęguje się. Panie dostają gorączki, chorobliwych wypieków. Panowie pocą się i łamią głowy w domysłach. Dowcipni korzystają i rozpuszczają plotkę, która lotem błyskawicy obiega miasto. Inni wykorzystują sytuację dla złośliwych intryg, pytając przez telefon zazdrosnego małżonka: „Czy wiadomo panu, że Nr. 66 oznacza umówiony znak jego żony z kochankiem? 66 jest numerem pokoju w hotelu". Co oczywiście powoduje bolesny zatarg małżeński. Niedawno zdarzył się wypadek pomieszania zmysłów histerycznej teściowej na wiadomość, że w 66-ym dniu ulegnie uduszeniu męciwą ręką zięcia. I tym podobne lapsusy.

M. Urbańczyk.

Wielki pożar w Porębie.

(ć) W ub. sobotę około godz. 2 po poł. we wsi Poręba pod Zawierciem wybuchł pożar, którego pastwą padło 23 domy mieszkalne, 13 stodół, 7 stajni i 9 szop.

Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie w domu Józefa Kułachy, gdy jego córka 18-letnia Zofja napaliła w piecu przed pieczeniem placków na święta.

W czasie pożaru uległo poparzeniu 3 strażaków, gospodarz Wacław Skrzypczyk, Julja Skrzypczykowa i Rozalja Otręba. Poparzonych odwieziono do szpitala.

W ogniu spalił się źrebak, 2 kozy i między innemi meble trzech nauczycielek, które bawią na świętach u rodziny.

Straty obliczone są na kilkaset tysięcy złotych.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

15 Środa	Dziś Bazylissy i Anastazji. Jutro Lamberta m. Wsch. słońca 5.04 Zach. „ 6.14

Z TEATRU.

W SOSNOWCU.

Dziś o g. 7,30 „Hrabina Marica".

Czwartek premjera świetnej sztuki Stefana Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka" w wykonaniu artystów dramatycznych, tytułowe role spoczywają w rękach p. p. Helleńskiej i Kieszczyńskiego. Sztuka ta grana w Teatrze Polskim w Warszawie cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Początek o g. 8-ej.

Piątek teatr nieczynny.

Sobota po raz drugi „Djabeł i karczmarka".

Niedziela popoł. o g. 3,30 „Hrabina Mariha", wieczorem premjera świetnej operetki Stolza „Dzidzi" z Janiną Leonowicz w roli tytułowej.

W DĄBROWIE.

Dziś 15.IV „Dom osaczony".

Bibljoteki w Zagłębiu

W Sosnowcu. Bibl. (P.M.S.) I. ul. Sienkiewicza nr. 1, w poniedziałki, środy i piątki od 6 do 8 wiecz. II. ul. Narutowicza nr. 28, w poniedziałki i czwartki od 4,30 do 6,30 wieczorem. III. ul. Floriańska nr. 17, w poniedziałki i piątki od 6 do 7,30 wiecz. IV. ul. Kamienna nr. 4, w poniedziałki i czwartki od 4 do 6 wiecz. „Bibljoteka Miejskiego Uniwersytetu Ludowego w Sosnowcu", ul. Piłsudskiego 1, (obok Bibljoteki (P. M. S.) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 do 7 wiecz.

W Będzinie. XI. (P. M. S.). Plac 3-go Maja Nr. 4.

Tow. kursów wieczorowych dla robotników ul. Modrzejowska.

W Dąbrowie. XII. (P. M. S.) ulica 3-go Maja 6, czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 6-ej do 8-ej wiecz.

Bibljoteka im. Kołłątaja, ul. Kr. Sobieskiego 15. Otwarta w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4.30 do 7 wiecz.

Bibljoteka Górnicza, ul. Kr. Jadwigi Nr. 32, otwarta w poniedziałki, czwartki i soboty od od godz. 5-ej do 7-ej wiecz.

W Niwce. VII. (P. M. S.) ulica Sosnowa dom p. Trapki, otwarta w dni powszednie od godz. 4-ej do 6-ej wiecz. VII-a. (P. M. S. Nowości), w środy i soboty od godz. 4 do 6 w.

W Zagórzu. VIII. (P. M. S.) i czytelnia Nowości, w lokalu klubu urzędników Towarzystwa Sosnowieckiego, otwarta w środy i soboty od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem.

W Klimontowie. (P.M.S.) otwarta we wtorki i piątki od godz. 7—8.

RADJO.

Program na środę, 15 kwietnia.

Warszawa (385 m.). Godz. 18,00 — 19,50 — koncerty zespołu orkiestralnego P. T. R. pod kier. p. A. Adamusa: 1) Fantazja z op. „Trubadur" Werdi'ego, 2) Czardasz z opery „Duch Wojewody" Grossmana, 3) Boston „Kitty Kell" Nelsona, 4) pieśni polskie i arje operowe w wykonaniu p. Mieczysława Saleckiego.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz 20.00— 22,00—koncert orkiestry brodcastingowej.

Paryż — Radio — Paris (1750 m.). Godz. 12,30 — koncert solistów: śpiew i muzyka; godz 20,45 — koncert zespołu orkiestralnego.

Wiedeń (530 m.). Godz 11,00 — 12,50 — koncert poranny; godz. 16,10—18,00 — koncert popołudniowy; godz. 20.00 — produkcje muzyczno-wokalne

Rzym (425 m.). Godz. 20,30 — koncert

Berlin (505 m.). Godz. 11,00—12,50—koncert; godz. 16,30—18,00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 20,30 — koncert solistów

Moskwa (450 m.). Godz 17,00 — produkcje muzyczno-wokalne.

Z żałobnej karty.

W Sławkowie zmarł ś. p. Józefat Niepielski, obywatel tamtejszy i właściciel browaru. Ze śmiercią ś. p. J. Niepielskiego zeszła do grobu znana i nieprzeciętna jednostka, znana nietylko w Sławkowie, lecz i w całem Zagłębiu. Cześć pamięci zasłużonego obywatela!

Urlopy urzędnicze.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych poleciło podległym sobie urzędom ułożyć w bieżącym miesiącu listy urlopowe dla urzędników administracyjnych, którym przysługuje korzystanie z corocznych urlopów wypoczynkowych. Równocześnie korzystać może z urlopów tylko 1/3 część urzędników pełniących służbę. Urlopy rozpoczną się od maja.

Odpowiedzi Redakcji.

P. „Lectoire". Za pamięć bardzo dziękujemy. W sprawie artykułu pod tytułem „Ossendowski a prawda" uprzejmie prosimy o porozumienie się z redaktorem. Prosimy o dalsze artykuły.

— P. J. M. z Saturna. Artykuły nadesłał nam pan już po złożeniu numeru świątecznego. Są jednak trochę słabe a wierszyk bez wartości. Prosimy o lepsze próby pańskiego pióra.

Z życia towarzyskiego.

W dniu 13 kwietnia b. r. w kościele parafjalnym w Sosnowcu o godzinie 6 30 wieczorem ksiądz Gruszczyński pobłogosławił związek małżeński między panną Heleną Lorkówną, a p. Stefanem Kalą byłym pracownikiem „Kurjera Zagłębia" a obecnie urzędnikiem st. Dęblińskiej.

Nowość dla szkół powszechnych

Władze szkolne wydały polecenie, aby koniec roku szkolnego w szkołach powszechnych obchodzony był — jak dawniej — uroczyście, przy udziale jaknajszerszych sfer rodzicielskich. Celem uroczystości szkolnej ma być publiczne okazanie wyników pracy nauczyciela i i młodzieży, która zaprodukuje się przed rodzicami śpiewem, deklamacją, wystawami prac i t. d. Przekona to rodziców, że pieniądze wydane na różne przybory nie poszły na marne i usunie niejedno uprzedzenie społeczeństwa do nowych kierunków nauczania.

Zjazd przedstawicieli organizacji kupiectwa.

Ministerjum Przemysłu i Handlu zwołuje na dzień 25 b. m. zjazd przedstawicieli organizacji kupiectwa z całej Polski. Na zjeździe tym mają być przedstawione potrzeby i postulaty kupiectwa polskiego i omawiana będzie jego rola w związku z przeżywanem obecnie przesileniem gospodarczem.

Cofnięcie okólnika Głównego Inspektoratu Pracy.

W styczniu r. b. Główny Inspektor Pracy wydał okólnik do wszystkich inspektorów pracy, przy którym przesłał broszurę „Ligi Pracy" pod tytułem „Jawnie czy tajnie". Okólnik zalecał zaznajomienie się z treścią broszury, oraz wpływanie na związki zawodowe w tym kierunku aby zastosował ideę broszury, polegającą na stosowaniu tajnego głosowania przy uchwałach o przystąpieniu do do strajku. Okólnik wywołał liczne protesty związków zawodowych i spowodował interpelację posłów klubu P. P. S. Obecnie dowiadujemy się, że okólnik został odwołany, na tej podstawie, że inspekcja pracy nie może mieszać się do wewnętrznych spraw związków.

Święto wielkanocne.

(ć) Od niepamiętnych czasów, zawsze i wszędzie, najczęściej z przyzwyczajenia każdy narzeka na ciężkie czasy. Ale jeśli się nadarza okazja, choćby takie np. święto wielkanocne, to, z biedą co prawda, ale zawsze się trochę grosiwa znajdzie na szynkę i „Czystą" i różne różności w myśl wyłącznie polskiej dewizy: „Zastaw się, a postaw się".

W ubiegłe święta wielkanocne nie zjedzono, nie wypito mniej, ni więcej, niż w przeszłe lata. Cudna wiosenna pogoda, trochę zamącona niewielkim ciepłym deszczem, nastrajała humory jak można najbardziej różowo. Procz wiosny przyczyniła się do tego i wódka. Faktem jest, że w wielu składach wódek zabrakło towaru.

Piją ludzie wówczas, gdy im się dobrze powodzi, a więcej jeszcze piją wtedy, kiedy ich bieda gniecie. Taka to już jest ludzka logika.

Nieodpowiednie miejsce.

Pisaliśmy już, iż podczas wypłacania bezrobotnym zapomóg w magistracie będzińskim wytwarza się na korytarzach i w przejściach zator, uniemożliwiający interesantom dostęp do magistratu.

Jeżeli istotnie wypłaty muszą się tam odbywać, należałoby urządzać je w godzinach popołudniowych zwłaszcza, iż po każdej wypłacie korytarze i przejścia przedstawiają odrażający widok, gdzie nietylko posadzka, lecz nawet ściany i balustrady pokryte są plwocinami i zanieczyszczane różnego rodzaju odpadkami.

W sprawie pożyczek na remont zrujnowanych domów.

W szeregu miast polskich rozwinięto ożywioną akcję, celem uzyskania pożyczki rządowej na remont zrujnowanych domów. W Warszawie np. akcje posunięto tak daleko, iż do chwili uzyskania wspomnianej pożyczki, miasto z własnych funduszów udziela zgłaszającym się pożyczek na b. dogodnych warunkach, gdyż na okres 15 letni, licząc do 3 proc. w stosunku rocznym.

W Zagłębiu nic się dotychczas w tej sprawie nie zrobiło i właściciele domów, pragnący doprowadzić swe nieruchomości do należytego stanu, winni zbiorowo wystąpić do swych magistratów, z żądaniem udzielenia lub wyjednania tego rodzaju pożyczek. Sprawa jest pilna, gdyż brak mieszkań i ilość zrujnowanych domów w Zagłębiu jest znaczna.

Pierwsze grzmoty i ich skutki.

Wczoraj przeszła nad Zagłębiem w godzinach południowych burza, połączona z błyskawicami i grzmotami; Pierwsze te grzmoty są według opinji miejscowych meteorologów zapowiedzią obfitych urodzajów.

Narazie burza przyniosła nieszczęście, bo piorun uderzył w dach domu przy ul. Dalekiej 28 w Sosnowcu, przeszył cały dom od góry do dołu, niszcząc w mieszkaniach sprzęty i rysując ściany. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było. Jedna tylko dwunastoletnia dziewczynka jest lekko kontuzjowana. Straże ogniowe wezwane na miejsce wypadku, okazały się zbyteczne, gdyż pożar nie wybuchł.

Godni zastępcy.

Rzesze robotnicze w przemysłowych środowiskach miejskich wzięli w swą opiekę komuniści, natomiast po wsiach akcję tę ujęło w ręce osławione Wyzwolenie. O ile działalność komunistyczna została zupełnie sparaliżowana przez władze, o tyle wywrotowe machinacje Wyzwolenia są dotychczas obojętnie traktowane, a czas byłby uniemożliwić to sianie fermentu i uprawianie szkodliwej agitacji, mogącej wywołać poważne następstwa.

W ostatnich czasach Wyzwolenie prowadzi niezwykle forsowną agitację w województwie kieleckiem, a prawdopodobnie i w innych województwach, za rozwiązaniem sejmu i przeprowadzeniem ustawy, aby wojewodowie i starostowie wybierani byli przez ludność wiejską, a nie mianowani przez władze. Jak nam donoszą, w niektórych wsiach pod wpływem tej agitacji zaczyna ujawniać się wśród włościan ferment, to też władze winny z całą energją wystąpić przeciwko tej szkodliwej robocie

Przed zmianą na stanowisku prezydenta miasta.

(C) Do obecnego prezydenta m. Sosnowca, inż. Michaela zwrócili się przedstawiciele większości w nowowybranej Radzie Miejskiej z propozycjami w sprawie zatrzymania inż. M. na dotychczasowem stanowisku w Magistracie. Propozycja ta nie została przyjęta.

Kompromis wobec istnienia wyraźnej większości socjalistycznej jest nie do pomyślenia. Trudną jest rzeczą wymagać od członków klubu radzieckiego Narodowo-Gospodarczego, aby brali na siebie współodpowiedzialność za gospodarkę w mieście, nie mając jednocześnie decydującego wpływu na bieg wypadków.

Akcja przedwyborcza w Dąbrowie.

Przewodniczący Głównego Komitetu Wyborczego w Dąbrowie ogłosił, iż listy kandydatów na radnych winny być złożone na jego ręce w dn. 16 i 17 kwietnia r. b. od godz. 9 rano do godz. 6 wiecz. w biurze Magistratu.

Każda lista kandydatów winna zawierać półtora razy tyle nazwisk, ile wynosi liczba radnych ustalona dla Dąbrowy, czyli 43 nazwiska. Listy kandydatów, zawierające większą lub mniejszą liczbę nazwisk, są ważne. Na każdej liście obok nazwiska kandydata winno być podane imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania. Nazwiska kandydatów winny być zaopatrzone numerem kolejnym. Do listy należy załączyć oświadczenie kandydatów, iż wyrażają swą zgodę na wystawienie ich kandydatury.

Każda lista musi być podpisana conajmniej przez 60 wyborców, przyczem jeden z podpisujących winien być wskazany jako mąż zaufania. Wszystkie osoby, umieszczone na listach kandydatów (kandydaci i wyborcy), winny figurować w spisach wyborców. Podpisy wyborców (imiona i nazwiska) na listach kandydatów muszą być czytelne z podaniem miejsca zamieszkania.

W sprawie decyzji przewodniczącego głównego komitetu wyborczego, uznających za nieważne listy kandydatów, względnie poszczególne kandydatury, mężowie zaufania mogą w ciągu jednej doby od chwili otrzymania zawiadomienia, odwołać się do głównego komitetu wyborczego, który sprawę rozstrzyga ostatecznie.

Odwołanie należy składać na ręce przewodniczącego głównego komitetu wyborczego.

Uwadze kupców polskich.

Mieszkańcy Dąbrowy uskarżają się na małą ilość polskich firm, sprzedających znaczki stemplowe i blankiety wekslowe. Możeby niektóre sklepy polskie, zwłaszcza w śródmieściu, wprowadziły u siebie ten dział, gdyż obecnie ludność z konieczności musi zwracać się do sklepów żydowskich, zwłaszcza, iż w sklepach polskich traktuje się dziwnie lekceważąco wspomniany handel i rzadko kiedy można otrzymać żądane blankiety lub stemple.

Wycieczka Wisła-Polskie morze.

Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich przy współudziale: Ligi Morskiej i Rzecznej, Polskiego T-wa Krajoznawczego, Towarzystwa Wioślarskiego, Akademickiego Koła Krajoznawczego wzorem lat poprzednich odbędzie się w maju 1925 r., 10-ciodniowa dla członków tych Organizacji towarzysko - krajoznawcza Wycieczka Wisła-Polskie morze ze zwiedzeniem Modlina, Płocka, Włocławka, Ciechocinka, Torunia, Chełmna, Gwiećia, Grudziądza, Tczewa, Gdańska, Gdyni i Wybrzeża. Specjalny statek — Odczyty krajoznawcze i zabawy taneczne. Wyjazd z Warszawy 7 maja o g. 16-ej. Zbiórka 7-go maja o godz. 15 3|4 z lewej strony przy moście Kierbedzia. Koszty przejazdu statkiem, noclegów i utrzymania — zł. 125 od osoby, które mogą być wpłacane częściami. Bliższych informacji udziela w Sosnowcu p. St. Piodowski. Ilość uczestników ściśle ograniczona.

Sprawa Rady Miejskiej w Będzinie.

Jak się dowiadujemy, decyzja wojewódzka w sprawie rozwiązania się Rady Miejskiej w Będzinie, już zapadła i będzie podana do ogólnej wiadomości w tych dniach.

W każdym razie, Będzin nie pójdzie za przykładem miast sąsiednich, gdyż stosunki ułożą się tam zupełnie odmiennie.

Wielki pożar w Zawierciu

(l) Wczoraj o godzinie 2-ej po poł. wybuchł w fabryce chemicznej „Zagłębie" w Zawierciu wielki pożar, którego pastwą padła suszarnia, dach nad halą z maszynami i oddział fabrykacji barwników anilinowych.

Ogień ugaszono o godzinie 16 min. 30. W akcji ratunkowej brała udział straż ogniowa fabryki Huldczyńskiego z pod Zawiercia, straż ochotnicza z Kromołowa i inne, przyczem pomagał ratować personel kilku parowozów z których czerpano wodę.

Zabawa dla dzieci.

W niedzielę, dnia 19 kwietnia b. r. odbędzie się w sali rekreacyjnej państwowego gimnazjum im. Staszyca (Sosnowiec Pogoń), o godzinie 3 ej popoł. zabawa dla dzieci, urządzona staraniem Akademickiego Koła Zagłębian z Poznania. Program, nader urozmaicony, przewiduje gry i zabawy, tańce, loterję fantową (główne wygrane: lalka, koń i t. d. Zabawę rozpocznie komedyjka „Pan Bansalski" odegrana przez dzieci.

Kradzieże garderoby.

Onegdaj popełniono kradzież garderoby w mieszkaniu Wł. Szroty, zam. w Zawierciu przy ul. Blanowskiej 27. O dokonanie kradzieży posądzona jest służąca Szroty Bronisława Kowalik. Strata wynosi około 270 zł.

— Marji Murawiec, zam. przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu skradziono w ub. niedzielę po wybiciu szyby w oknie garderobę wartości 524 zł.

Kradzież w kooperatywie

Niewyśledzeni złodzieje dobrali się w ub. sobotę do Stow. Spożywców „Jedność" w Rogoźniku, gm. Bobrowniki i skradli towar na ogólną sumę 327 zł. 54 gr. Złodzieje dostali się do sklepu otworem, zrobionym w suficie.

Nieszczęśliwy wypadek.

Wczoraj z okna pierwszego piętra domu przy ul. Modrzejowskiej 31 w Sosnowcu wypadł 3 letni chłopczyk, syn kupca p. Sz. Skóralckiego. Dziecko wpadło do suteryny, przyczem potłukło się tak silnie, że odniesiono je do mieszkania w stanie beznadziejnym.

Drogi w powiecie Będzińskim.

Drogi wykonane w roku 1924.

(g) W roku ubiegłym sejmik będziński wykonał następujące drogi i mosty na terenie powiatu będzińskiego.

W gminie Bobrowniki drogę Z chcice—Bobrowniki i Bobrowniki—Dobieszowice, kosztem 67569 zł. W gm. Grodziec dokończono drogi Grodziec — Baleradz i Grodziec — Czeladź, kosztem 43856 zł. W gm. Zagórze dokończono ul Kościelną, dwie ulice w Klimontowie i prowadzono dalszą budowę drogi Zagórze — Będzin, kosztem 61670 zł. W gm. Olkusko-Siewierskiej dokończono drogę w kolonji Zając, ul. Warszawską w Strzemieszycach, odbudowano drogę w Łękaicy oraz most w kolonji Zawodzie, kosztem 62651 zł. W Czeladzi wybudowano sześć dróg, kosztem 135277 zł. W gm. Żarki wybudowano drogę Żarki—Niegowa, oraz dokończono budowę studni we wsi Jaroszów, kosztem 8864 zł. W gm Niegowa wybudowano drogę Niegowa—Żarki, oraz dokończono studnię w Niegowie i w Trzebniowie, kosztem 18821 zł. W gm. Niwka dokończono budowę drogi Niwka—Wygoda kosztem 15209 zł. W gm. Mierzęcice dokończono budowę mostu we wsi Przeczyce, kosztem 5201 zł. W gm Łosień dokończono wiercenia studni artezyjskiej. W gm. Poręba dokonano częściowego remontu 7 dróg i postawiono most na drodze Poręba—Krawce, kosztem 443 zł. W gm Łagisza przeprowadzono częściowy remont trzech dróg, kosztem 117 zł. W gm. Rokitno Szlacheckie uskuteczniono częściowy remont 12, dróg oraz wybudowano cztery mosty, kosztem 855 zł. W gm. Rudnik Wielki wybudowano most na drodze Cynków — Stojków, kosztem 153 zł. W gm. Pińczyce przeprowadzono częściowy remont drogi Mrzygłód—Cynków i wybudowano dwa mosty, kosztem 227 zł. W gm. Choroń uskuteczniono remont drogi Poraj—Koziegłowy. W gm. Siewierz odbudowano rynek i przeprowadzono częściowy remont trzech mostów, kosztem 2652 zł. W gm. Wojkowice Kościelne uskuteczniono częściowy remont 15 dróg i wybudowano most, kosztem 1912 zł. W gm. Ożarowice przeprowadzono częściowy remont sześciu dróg oraz odbudowano 5 mostów.

Projekty drogowe na rok 1925.

W tym roku sejmik będziński postanowił prowadzić w powiecie budowę następujących dróg gminnych:

W gminie Bobrowniki dalszą budowę dróg: Zychcice — Bobrowniki dług. 1,5 klm. i Bobrowniki — Dobieszowice dług. 1 klm. W gm. Grodziec budowę drogi Grodziec—Łagisza dług. 2,200 klm. W gm. Niwka budowę drogi Niwka — Bobrek dług. 1,020 klm. W gm. Olkusko-Siew. budowę drogi Strzemieszyce — Ostrowy dług 1,8 klm. i ostateczne wykończenie budowy betonowego mostu w Zawodziu. W gm. Zagórze wykończenie budowy 2 ulic w Klimontowie na dług 0,520 klm., wykończenie budowy alejek przy ul. Kościelnej na dług. 1 klm. i dalszą budowę drogi Zagórze—Będzin dług. 1,520 klm. W Czeladzi budowę ul. Węgrody dług. 1 klm., dokończenie budowy ul. Zagrodnej, ul. Bytomskiej w Czeladzi 550 mtr. b. i częściową budowę wodociągów. W gm. Siewierz dalszą budowę rynku siewierskiego 2000 mtr. kwadr. W gm. Mierzęcice budowę 2-ch mostów murowanych na drodze Toporowice—Mierzęcice rozp. 5 m. W gm. Poręba budowę mostu betonowego w Niwkach o rozp. 5 m. W gm. Żarki budowę drogi Żarki — Wysoka na długości 1 klm. W gm. Łosień ostateczne wykończenie budowy studni w Łośniu (ustawienie pompy i ocemborowanie).

Proces o zabójstwo ś. p. Teodora Stańczyka.

Zabójca Tkaczew stanie przed sądem w Tarnowskich Górach.

W pierwszych dniach czerwca roku ub. opinją całego Zagłębia wstrząsnęła wiadomość o zabójstwie, dokonanem w restauracji „Polonia" w Tarnowskich Górach.

W środę dnia 4-go czerwca r ub. około godz. 9-ej wieczorem do siedzącego przy stoliku Teodora Stańczyka, właściciela biura technicznego i obywatela ziemskiego, zbliżył się Jan Tkaczew, były oficer 11 pp., stacjonującego swego czasu w Będzinie, i kilku wystrzałami z browninga położył Stańczyka trupem na miejscu.

Tkaczew do dnia popełnienia zbrodni mieszkał w hotelu „Central" w Sosnowcu. Był on osobistością znaną w szerokich sferach towarzyskich Zagłębia.

Również i ś. p. Stańczyk, ożeniony z córką p. Rabsztyna, kupca w Sosnowcu, miał rozgałęzione stosunki w naszem mieście.

Nic też dziwnego, że zabójstwo wywołało olbrzymią sensację, oraz najróżnorodniejsze komentarze.

Obecnie nadchodzi moment, gdy tło, na którem wybuchło nieporozumienie między ś. p. Stańczykiem i Tkaczewem, zostanie wyjaśnione. Jak już bowiem donosił nasz korespondent katowicki, jutro w sądzie powiatowym w Tarnowskich Górach będzie rozpatrywana sprawa Jana Tkaczewa.

Na rozprawę wezwano bardzo wielu świadków, między innemi, kilka osób z Sosnowca.

Z ramienia naszej redakcji uda się do Tarnowskich Gór specjalny wysłannik, który w szeregu korespondencji zapozna czytelników „Iskry" ze szczegółami tej sensacyjnej sprawy sądowej.

Rynek pracy w Zagłębiu.

W końcu b. tygodnia sprawozdawczego ogólna liczba bezrobotnych na terenie P. U. P. P. w Sosnowcu wynosiła 11.417 osób. Wysłano na wolne miejsca 149 os. Zapośredniczono 125 os. Wolnych miejsc 190 os. Poszukujących pracy 11,350 os. Poszukujących pracy uprawnionych do zasiłku 8,778 os. Zwolniono 139 rob. Przyjęto 16 robotników.

W ciągu sprawozdawczego tygodnia sytuacja na miejscowym rynku pracy nie uległa większym zmianom. Towarzystwo „Hr. Henard" w Sosnowcu zwolniło narazie 90 robotników, zaś w najbliższym tygodniu zwolni według zapowiedzi Zarządu około 350 robotników. Zwolnienia mają związek z przesileniem w przemyśle, brakiem zamówień na węgiel i brakiem gotówki. Towarzystwo Akcyjne „Poręba" w Porębie zwolniło w ostatnim tygodniu 28 robotników w związku z kryzysem w tej fabryce i brakiem zamówień. W przemyśle włókienniczym sytuacja bez zmiany. Towarzystwo Akcyjne „Zawiercie" w Zawierciu przyjęło narazie 90 robotników. W przemyśle tym daje się odczuć tendencja w kierunku na lepsze. Dzierżawcy Zakładów Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie" w Zawierciu odnowili kontrakt z właścicielami na następne 100 dni t. j. do końca lipca b. r. i jest nadzieja, że fabryka zaangażuje nowych kilkuset robotników do pracy. Również w przemyśle metalowym na terenie miasta Zawiercia widać nieznaczną poprawę. Z powodu zwiększenia produkcji w związku z zamówieniami przyjęła fabryka „Krawczyk" w Zawierciu 20 robotników. Firma „C. G. Schon" w Sosnowcu powiększyła produkcję i przyjęła 35 robotników.

Ze sportu.

T. S. „Victoria" i K. S. „Sosnowiec" 1 — 3

Onegdaj odbyły się koleżeńskie zawody zeszłorocznych przeciwników finałowych, to też zainteresowanie ogółu sympatyków sportu, mimo całogodzinnego deszczu sprowadziło do 2 tysięcy widzów na boisko. Składy obu drużyn w zeszłorocznych formach, wykazały dużo energji, techniki i sprytu (zwłaszcza u K. S. „Sosnowiec").

Po przerwie gra nieco ożywiona. Ostre tempo K. S. „Sosnowiec", stwarzające kilkakrotnie niebezpieczne momenty dla przeciwnika, pozwala przynieść dalsze dwie bramki, zakończone przerwą sędziego na 8 minut przed końcem gry (bez odgwizdania zawodów) z powodu karygodnego występku członka T. S. „Victoria" p. Jędralskiego, który spoliczkował jednego z graczy przeciwnika.

Z. T. G. S. Makabi—K. S. „Naprzód" 1—1.

W ubiegłą sobotę na boisku K.K.S. „Ruch" w Sosnowcu odbyły się zawody koleżeńskie powyższych drużyn. Gra odbyła się przy lekkiej przewadze K. S. „Naprzód" odwzajemniającej częstokroć krytyczne położenia pod bramką „Makabi". Sędziował dobrze p. Pytlik.

Z ŻYCIA HARCERSTWA.

Dom skautek w Nowym Jorku.

Niedawno wykończono w Nowym Jorku dom skautek, podobny do tego, który nasze harcerstwo ma zamiar wybudować w Warszawie.

Dom ten wybudowano w krótkim przeciągu czasu, a na fundusze jego złożyły się liczne „cegiełki“ składane przez poszczególne drużyny, dziewczęta, przez osoby prywatne z poza organizacji skautowej, przez małe zastępy nawet bardzo ubogie.

Zdobycie środków na owe cegiełki było przedmiotem starań każdego środowiska, a w rozmaitości tych sposobów widać i bogatą inwencję amerykańską i ten serdeczny stosunek ogółu do przedsięwzięć organizacji skautowej.

Najcenniejszą cechą owej stanicy będzie świadomość, że powstała ona nie z ofiar, nie z wyproszonych darów, ale z wielkiego wysiłku całej żeńskiej organizacji, że dom ten jest naprawdę dochodem z imprez przez skautki urządzanych.

Były więc drużyny, które zajęły się wyrabianiem słodyczy, inne sprzedawały ten produkt, niektóre drużyny urządziły bazar, inne robiły lalki, zabawki dla dzieci, barwiły wstążki, wykonywały różne przedmioty z zakresu ozdób. Pewna drużyna wpadła na pomysł wynajęcia kramu, w którym oprócz słodyczy sprzedawały własnej roboty ścierki do kurzu, worki na lód (do celów leczniczych) młotki do łamania lodu i t.p. Inna znów, drużyna rozbiła swój kram koło boiska piłki nożnej (doskonały pomysł). Była też taka, która wykorzystała Święto Dziękczynienia z jego tradycyjnym obiadem (rodzaj naszej wilji), aby sprzedawać galaretę, wchodzącą nieodzownie w menu owego obiadu.

Z takich to różnych pomysłów zebrały skautki w Nowym Jorku środki na wspaniały gmach swoich władz, z salą zebrań, boiskiem, pokojami dla drużyn.

Możeby nasze harcerki w związku z loterją harcerską na budowę stanicy pomyślały o takich imprezach. Z pewnością szybko stanęłaby nasza stanica i nietylko w Warszawie.

Polska ma 45 dywizji.

W wywiadzie z przedstawicielem paryskiego „Matina“ min. gen. Sikorski stwierdził, że stan uzbrojenia Polski poprawia się z roku na rok. Obecnie Polska rozporządza 45 dywizjami, a za dwa lata będzie miała 70 dywizji. Cztery miljony ludzi należy już do służby wojskowej. Polska jest usposobiona pokojowo, ale wobec równoczesnych gróźb Berlina i Moskwy i wobec stanowiska Anglji, Polska musi myśleć o swojej przyszłości.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przed Targiem w Poznaniu.

Zainteresowanie w Turcji. — Echa z Jugosławji i Bułgarji. — W krajach bałtyckich. — Życzliwe zainteresowanie Belgji i w krajach północnych.— Bilety ulgowe dla całej Polski.

Ściślejszy kontakt między sferami gospodarczemi Polski i Turcji nawiązany został podczas wystawy polskiej w Konstantynopolu. W tym czasie Prezes Wystawy p. Kiltynowicz zaprosił kupców, rolników i przemysłowców tureckich do zwiedzenia Targu w Poznaniu. Rezultatem tego zaproszenia było nawiązanie żywej korespondencji między Miejskim Urzędem Targu w Poznaniu i Izbą Handlową w Konstantynopolu, która przyrzekła zorganizować wycieczkę tureckich kół gospodarczych do Poznania na Targ. Wycieczka ta zwiedzi oprócz Polski cały szereg krajów środkowej Europy, jak: Austrję, Czechosłowację i Węgry.

Barwne plakaty Międzynarodowego Targu w Poznaniu i specjalna broszura propagandowa zrobiły swoje w Bułgarji i Jugosławji. Miejski Urząd Targu Poznańskiego spodziewa się, że z obu tych krajów przybędą wycieczki, aby zwiedzić Targ Poznański. Tembardziej, że w Bułgarji organizację wziął na siebie poseł p. Grabowski, a ostatni pobyt młodzieży jugosłowiańskiej w Poznaniu wyzyskany został również do spopularyzowania Targu w Jugosławji.

Do krajów, które najbardziej interesują się rynkiem polskim należą państwa bałtyckie Łotwa, Estonja, Finlandja. Wyrazem bezpośrednim tego jest fakt, że doszło do skutku stworzenie Związku Targów Nadbałtyckich, w skład którego weszły targi następujących miast: Helsingforsu, Rewla, Rygi, Kowna, Lwowa i Poznania. Na podkreślenie specjalnie zasługuje udział Litwy w Związku Targów, która mimo swych zastrzeżeń antypolskich zdecydowała się na współpracę. Siedziba Zarządu Związku Targów Nadbałtyckich mieści się obecnie w Rydze. Miejski Urząd Targu w Poznaniu, będąc członkiem Związku Targów Nadbałtyckich zwrócił się do Zarządu, aby ten zorganizował udział sfer gospodarczych Łotwy, Estonji i Finlandji w Targu Poznańskim. Jak wynika z dotychczasowych informacji i danych należy się spodziewać, że na Targ w Poznaniu przybędzie cały szereg wycieczek z państw bałtyckich.

Targ Poznański znalazł bardzo życzliwe przyjęcie na łamach prasy belgijskiej, wywołując silny oddźwięk wśród sfer przemysłowych i handlowych tamtejszych. Do propagandy Poznańskiego Targu w Belgji w pierwszym rzędzie przyczyniła się Izba Handlowa Polsko-Belgijska, która zorganizowała zbiorowy udział wystawców belgijskich na Targu. W związku z tem przybywa do Poznania bardzo liczna wycieczka przedstawicieli belgijskich kół gospodarczych.

Targ Poznański spotkał się z bardzo życzliwem przyjęciem ze strony prasy angielskiej, która zamieściła cały szereg artykułów o Targu, co zadziwiło wielu sceptyków. Obecnie londyński przedstawiciel Miejskiego Urzędu Targu w Poznaniu donićsł, że organizuje się wycieczka przedstawicieli angielskich sfer gospodarczych na Targ Poznański. Szwecja również interesuje się bardzo Międzynarodowym Targiem w Poznaniu. Związek szwedzkich eksporterów i importerów zapowiada swój udział w Targu. O ile chodzi o Holandję, to mimo, że nie robiono specjalnej propagandy w tym kierunku zgłosiła ona swój udział w Targu Poznańskim.

—:—

Miejski Urząd Targu w Poznaniu organizuje w całej Polsce sprzedaż stałych biletów na Targ, upoważniających do zniżki 66 [illegible] proc. na kolejach państwowych w drodze powrotnej z Poznania.

Wszystkie instytucje i zrzeszenia gospodarcze chcące ułatwić wyjazd swym członkom na Targ w Poznaniu, uprasza się o zgłoszenie się do Miejskiego Urzędu Targu o przydzielenie im do rozsprzedania stałych biletów wejścia na tereny Targu w Poznaniu.

Traktat handlowy polsko-węgierski.

Traktat handlowy polsko-węgierski podpisany w Budapeszcie 26 marca r. b. zawiera klauzulę największego uprzywilejowania. Stąd Węgry korzystać będą ze wszystkich konwencyjnych zniżek celnych, przyznanych przez Polskę w traktatach taryfowych, a więc jak obecnie, w traktacie z Francją (najważniejsze dla Węgier będą zniżki na wino). Prócz zniżek celnych, wypływających z zasady największego uprzywilejowania traktatu z Węgrami przewiduje wzajemne specjalne zniżki. **Zniżki te ze strony Węgier dotyczą przedewszystkiem naszych wyborów włóknistych i produktów naftowych, ze strony zaś Polski węgierskich ryb, salami i papryki.**

W r. 1924 nasz wywóz do Węgier stanowił 1,9 proc. ogólnego wywozu, a przywóz z Węgier do Polski 1 proc. ogólnego przywozu. W tym okresie dla Węgier przywóz z Polski stanowi 5,53 proc. wartości ogólnego przywozu, a wywóz do Polski 2,58 proc. ogólnego wywozu. Bilans z Węgrami kształtował się dla nas czynnie (wartość wywozu stanowiła 169,2 proc. wartości przywozu). Przywóz z Węgier obejmował w roku ubiegłym głównie pszenicę i mąki, ryby, owoce, tytoń, wędliny, konie i niektóre wyroby metalowe. Wywóz z Polski obejmował głównie: węgiel, wyroby włókniste, produkty naftowe, cynk, ołów, niektóre wyroby żelazne. (A. T. E.).

KRONIKA GOSPODARCZA.

Z działalności Banku Gospodarstwa Krajowego. Jak się dowiadujemy, Bank Gospodarstwa Krajowego wykupił znaczną ilość akcji nowowybudowanej fabryki amunicji w Starachowicach.

Nowa walcownia miedzi. Jak nas informują, firma Norblin Buch i Werner przystąpiła do częściowego uruchomienia nowowybudowanej walcowni miedzi w okolicy Sanoka. Będzie to największy tego rodzaju zakład w Polsce; urządzenie walcowni stanowi ostatni wyraz techniki w tym kierunku.

Poselstwo Łotewskie w Polsce zawiadamia, że od dnia 19 lipca do 2-go sierpnia 1925 r. odbędzie się w Rydze V Międzynarodowa Rolniczo-Przemysłowa Wystawa—Targ.

Giełda warszawska.

Warszawa, 14 kwietnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18 1/2
Funt — 24.86 1/2
Paryż — 26 75 1/2
Szwajcarja — 100,35
Włochy — 21.30
Praga — 15,43 1/2
Wiedeń — 73.18
Belgia — 26 19 1/2
Holandja — 207 60
Pożyczka konwersyjna —
Pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa — 62,[illegible] 321 47
Pożyczka kolejowa —

Litościwa żona.

Na doskonały pomysł wezwania lekarza wpadła oczywiście pani Gineta. Mąż stękał, narzekał, nie sypiał, złościł się, klął, ale nawet nu na myśl nie przyszło, by poradzić się lekarza.

Okazało się, iż był to artretyzm, bardzo dokładnie rozwinięty. Lekarz aż się ucieszył. Twarz mu się rozjaśniła:

— Studentom mogliby pana pokazywać. Jest pan klinicznie znakomitym okazem.

Przepisał kurację. Djeta, jakieś proszki, gorące kąpiele, różne specyfiki.

— Latem pan sobie pojedzie na kąpiele siarczane, na borowinkę, może na elektryzacje...

— Zagranicę? — podchwyciła pani Gineta.

— Można ostatecznie zagranicę. Choć nasze kąpiele siarczane są silniejsze.

— Ale nie zagraniczne...

— No tak, zagraniczne nie są.- Cóż robić...

— Bo przed wojną to tak się jechało z Warszawy nawet do Krynicy, to już była zagranica — z żalem wspominała pani Gineta.

Po konsultacji przy łóżku męża pani Gineta odbyła jeszcze poufną konferencję z lekarzem.

— Czy to bardzo niebezpieczne? — spytała.

— Niebezpieczne nie, ale kuracja musi potrwać długo. Chory wymaga dużej staranności. Szczególnej djeta...

— Ale mąż od tego nie umrze zaraz?

— Ileż małżonek ma lat?

— Trzydzieści osiem. O jedenaście lat starszy ode mnie.

— No, to może jeszcze pożyć drugie trzydzieści osiem lat.

— Wróciwszy do męża, pani Gineta zalała się łzami.

— Czegóż ty płaczesz?

— Taka jestem nieszczęśliwa... Tak mi cię żal, ogromnie żal... nie masz pojęcia. Wiesz przecie, że ja cię bardzo kocham...

Mąż uśmiechnął się gorzko — ironicznie.

— Nie wierzysz? Ja wiem, wy wszyscy tak... Podli, zawsze podli! Ja widziałam w „Grand Guignolu“ jak taki jeden mąż, niby chory, złamany, bo mu żona oczy wypaliła witrolejem, zwabił ją do siebie, że niby przebacza, a sam jej wypalił oczy witrolejem...

— Zemścił się.

— Człowiek szlachetny i uczciwy nie powinien się mścić, lecz przebaczać.

— No, ja ci przecież nic nie wypaliłem witrolejem...

— Ja wiem Ty jesteś dobry. Ale ja cię przecież mniej zdradzałam, niż inne żony. I przecież nigdy cię nie przestałam kochać. A jednak tyś wiedy w Zakopanem robił mi takie skandale o tego głupiego Stefana. Ja ci się do wszystkiego przyznałam, powiedziałam, że biorę na siebie całą odpowiedzialność i jako ekspiację wyraziłam nawet gotowość wyjść zamąż za Stefana. Tyś tego przecież nie wymagał. A że cię kocham, widzisz przecież, jak się przejmuję twoją chorobą.

— Bardzo ci za to jestem wdzięczny.

— A boli cię?

— W ramieniu mam ból bardzo dotkliwy.

Pani Gineta objęła męża w uścisku i rozszlochała się tak, iż małżonkowi zrobiło się mokro.

— Uspokój-że się.

— Ach, bo ty nie wiesz... Nie powinnam ci mówić...

— Co takiego?

— Lekarz powiedział, że ty jeszcze 38 lat będziesz tak cierpiał, zanim umrzesz.

— — — — — — — —

Gdy pod wieczór bóle się wzmogły pani Gineta była znów mokra od płaczu.

— Słuchaj Edziu? — spytała. — Czy twój rewolwer zardzewiał?

— Nie wiem. Dawno go nie miałem w ręku.

— Ja wiem Ostatnim razem strzelałeś przecież do wron, gdyśmy jechali w zeszłym roku samochodem z panem Zygmuntem z Krynicy do Szczawnicy. A ja myślę, że jeśli rewolwer zardzewiał, to się może zacinać. Daj mi go, dam do odczyszczenia...

— Zkądże ci to teraz?

— Bo widzisz, ja się tak głęboko zastanawiałam po wizycie doktora... Jeśli ty masz jeszcze 38 lat cierpieć to straszne. Ja cię przecież tak bardzo kocham! Nie mogę spokojnie patrzeć na twoje męczarnie. Więc jestem gotowa poświęcić się dla twego dobra... To będzie straszne dla mnie, ja wiem, ale ja się dla ciebie przed niczem nie cofnę. Daj mi rewolwer... Chcę go mieć na wypadek, gdy przyjdzie silniejszy atak...

Piersi małżonka znów były zroszone łzami pani Ginety.

— — — — — — — —

Wieczorem pan Edward mówił do odwiedzającego go przyjaciela.

— Mój drogi, weź dyskretnie mój rewolwer i trzymaj go u siebie. Ale nic nie mów żonie. Ta warjatka nabiła sobie głowę, że chce się dla mnie poświęcić...

— Jakto? Chce sobie życie odebrać?

— Nie. Chce mnie zastrzelić, żebym nie cierpiał na artretyzm.

— — — — — — — —

— To dziwne, gdzie się ten rewolwer podział—mówiła pani Gineta. Cały dom przeszukałam.

— Musiał się zarzucić.

— Gdzie tam. Ja podejrzewam narzeczonego Paulci. On nieraz, gdy nas niema, dłubał po całem mieszkaniu. Ale nie martw się — kupię nowy, doskonały, niezawodny. Poproszę o najlepszy, by ci bólu nie sprawiać. Możesz na mnie polegać. Gdy tylko będzie silniejszy atak—ja się nie zawaham.

Dok. nast.

Gent.

Z całej Polski.

Nadużycia w Polskiej marynarce.

Jak komunikują z gabinetu Ministerjum spraw wojsk, z powodu nadużyć stwierdzonych przez kontrolerów w kierownictwie marynarki wojennej, zarządził minister spraw wojskowych przeprowadzenie energicznego śledztwa. Śledztwo prowadzi się przeciw 9 osobom w kierownictwie marynarki wojennej; między innymi przeciw komandorowi podporucznikowi Bartoszewiczowi i wiceadmirałowi Porębskiemu. Przeciw komandorowi podporucznikowi Bartoszewiczowi zarządzono areszt śledczy. Wdrożenie śledztwa przeciw wiceadmirałowi Porębskiemu nastąpiło nie na jego prośbę, co jest ustawowo niedopuszczalnem: lecz na wniosek urzędu prokuratorskiego. Wiceadmirał Porębski oddał kierownictwo marynarki wojennej podadmirałowi Kłockowskiemu.

Rewizja procesu rabina Szapiry.

„Chwila" donosi, iż na skutek zażalenia adwokata posła Hartglasa, najwyższy sąd wojskowy w Warszawie zarządził ponowną rewizję procesu rabina Szapiry z Płocka skazanego na śmierć i rozstrzelanego za to, iż podczas ataku wojsk bolszewickich na Płock, dawał znaki z balkonu swego domu. Termin nowego procesu wyznaczony został na 28 b. m.

Poświęcenie kościoła św. Trójcy w Wilnie.

Staraniem miejscowego proboszcza ks. Hryniewskiego odnowiony został kościół św. Trójcy w Wilnie, głównie ze składek urzędników Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Przed kilku dniami odbyło się uroczyste poświęcenie tego kościoła.

Wodociągi w Lublinie.

W ciągu najbliższych pięciu lat założone zostaną w Lublinie nowe wodociągi. W ostatnich dniach odbyła się konferencja z geologiem prof. Rychłowskim z Warszawy, na której zastanawiano się nad sposobem dostarczania wody. Zgodzono się jednomyślnie, że najlepszą wodę dadzą studnie artyzyjskie.

Pola Negri w Warszawie.

Do Berlina przybyła gwiazda kinematograficzna Pola Negri, która po krótkim pobycie w Berlinie uda się do Warszawy.

Co znaleziono w grobowcu króla Władysława IV?

Od dłuższego czasu odbywa się restauracja Katedry Wawelskiej w Krakowie. W roku ub. odrestaurowano m. in. szereg grobów królewskich; ostatnio przystąpiono do restauracji grobowca króla Władysława IV.

Dnia 1 kwietnia b. r. odbyło się w tym celu wobec komisji otwarcie grobowca tego rycerskiego króla. Moment ten opisał w „Głosie Narodu" p. Leonard Lepszy. Przytaczamy niżej z tego opisu najważniejsze wyjątki:

Przejęci wspomnieniami o wybitnym i rycerskim królu i wodzu, zstępowaliśmy w milczeniu i zamyśleniu w podziemia wawelskie dnia 1 kwietnia b. r. Sarkofag królewski otoczony robotnikami, migotał od świateł płonących. Wielki on i kosztowny, z blach miedzianych szmelcowanych, a na nich wielkie, a piękne pozłociste obrazy, subtelną ręką złotnicza odlane i wycyzelowane zostały. Przedstawiają one herby i wyprawy królewskie, oraz czyny wojenne z czasów jego panowania, sceny bitewne i triumfów polskiego oręża, opowiadających o potrzebach moskiewskiej, tureckich, szwedzkich i pruskich. Głoszą równocześnie sławę Polski i jej wielkich wodzów.

Zwłoki tego śmiałego i rycerskiego króla, przeniesione z pod kaplicy Wazów, spoczęły od roku 1840 wśród wieńca sarkofagów bohaterów narodowych, bo króla Jana Sobieskiego, Tadeusza Kościuszki i Ks. Józefa Poniatowskiego, co wielkich czynów za życia dokazali i sławę imienia polskiego po całem chrześcijańskie rozsławili.

Przewodniczący ks. prałat Marceli Slepicki dał znak i robotnicy, stojący wokoło grobowca, jęli się rozkręcać śruby, a po dobrej chwili podnieśli wieko metalowe. Ujrzeliśmy w głębi trumnę drewnianą. Lekko wynieśli ją stamtąd i postawili pośrodku krypty.

Padliśmy na kolana, a ks. kan. Slepicki odmówił modlitwy za zmarłego króla. W głos powtarzaliśmy słowa kapłańskie, wzruszeni nastrojem chwili.

Wieko trumny potem odjęto i ujrzeliśmy wielką, owiniętą w szkarłaty postać królewską. Płaszcz atłasowy otulił spróchniały kościec, już nie widać aksamitnej sukni, o której mówią ci, co widzieli zwłoki królewskie przy sprawianiu nowej wewnętrznej trumny drewnianej w r. 1840 i szczegół ten w swoich notatkach zapisali.

Jedynie wielka czaszka pokryta włosem długim, jeszcze opiera się nieodpartej niczem niszczącej pracy czasu. Spoczywa na wezgłowiu w koronie złocistej. Na sklepionych szatach, okrywających kościec, leżą: rękawica jedwabna, snać spadła ze spróchniałej ręki, a w nogach sandał. Obok zapadłych piersi wypadły z rąk godła królewskie: dwa jabłka złote i berło.

Błyszczały te insygnja, jakby je wczoraj włożono do trumny. Powiedzmy o nich słów kilka. Korona jest, jak również inne godła ze srebra, grubo w ogniu złocona, wszystkie zdają się jakby były ze złota sporządzone. Styl tych cennych pamiątek jest barokowy. Na obręczy, opasującej czoło, widać napis łaciński: „Vladisl vs IV Rex Poloniae et Svec[illegible]" Średnica obręczy wynosi 190 mm., wymiar ten objaśnia nam wielkość czaszki króla. Na skrzyżowania kabłąków znajduje się umocowany krzyżyk równoramienny. Berło, wys. 6?5 mm., rozczłonkowane jest kulami na rękojeść, oścień i wieńczącą je wydłużoną lilję ze słupkiem, złożonym z kulek w środku kwiatu.

Wreszcie uderza nas liczba dwóch jabłek królewskich, zamiast jednego. Podniósł się głos w czasie oględzin, że to może przypadkowo dostało się jedno berło za wiele z innej trumny do trumny Władysława IV, ale temu przeczą nietylko wiadomość z r. 1840, że już wtedy były tutaj razem dwa jabłka, ale również fakty, że jabłka są zupełnie jednej i tej samej roboty, jednego stylu, jednej ręki, jednakiej wielkości i jednako ciężkie.

A zatem nie pozostaje nic innego, jak przyjąć, że oznaczają one władanie dwoma królestwami, tj. polskiem i szwedzkiem. Sarkofag królewski zdawał się być pozornie w dobrym stanie, tymczasem przy skrupulatnem oglądnięciu go, okazało się, że brakuje w rzeczywistości aż 131 drobnych, nadłamanych, lub w całości brakujących części, oraz guzów i gwoździ.

Znowu wymowne świadectwo wandalizmu, żądzy ludzkiej i dowód barbarzyńskiego nieposzanowania pamiątek narodowych. Spodziewać się należy, że nasze społeczeństwo zawsze ofiarne, gdy chodzi o ratowanie naszych pamiątek wielkiej przeszłości, na cele restauracji zabytków największego skarbca narodowego, na katedrę wawelską nadeszłe datki, które dadzą możność dalszego prowadzenia zbożnego dzieła.

Leonard Lepszy.

SKAZANIEC.

ROMANS.

93

Dziwna rzecz, jak jak to nieraz drobnostka taka niepokaźna i na pozór do wyrzucenia, staje się z czasem rzeczą wielkiego pożytku.

Helena poszła znowu po obręcz, ale tym razem już powolniej, bo przyszło jej na myśl, czy ten człowiek przypadkiem nie oszalał albo choć nie sfiksował. Z tem wszystkiem przyniosła i obręcz, za co znowu podziękował jej Hazel bardzo uprzejmie.

— Ale teraz — dodał — gdy zajmę się posianiem wiadomości światu, możeby pani była łaskawa i przyniosła mi jeszcze wiązankę oczeretu?

— Co? — spytała Helena coraz bardziej zaniepokojona.

— Oczeretu! powiem pani, gdzie je znaleźć można.

Helenie zdawało się, że może odzyska pacjent jej przytomność gdy cokolwiek przekąsi, odezwała się więc w tej myśli:

— Przyniosę panu oczeretu po obiedzie. A jeżeli schowamy na później, to straci dobry smak, czegoby szkoda, bo coś dobrego mamy dziś na obiad.

— O jedzeniu pani mi prawi! — zawołał Hazel — co mnie w tej chwili obchodzić może jedzenie! Jestem zajęty cały rozwiązaniem mego zagadnienia. Wolałbym zaiste skwitować z obiadów całego życia, niż przerwać sobie wątek wielkiej idei dojrzewającej w duszy. Strawa pozostanie strawą, a ja proszę posłuchaj mnie pani raz tylko.

— Tylko raz! — rzekła Helena — proszę! i spojrzała nań niebieskiemi oczyma, pełnemi w tej chwili wyrazu pobłażania i wyrzutu zarazem.

— Wybacz mi pani o, wybacz, ale też nie uważaj mnie za dziecko pożądające próżnej igraszki, bo jestem doprawdy biednym kaleką, wynalazcą, który ujrzy dopiero światło dzienne. Czuję, że zapał rozpiera mi piersi i chłonie żarem, i jeżeli pani nie życzy sobie widzieć mnie w gorączce, to mi przyniesie oczeretu.

— Gdzie go mam szukać? — spytała Helena skwapliwie.

— Pójdzie pani w okolicę, gdzie dawniej stała pierwsza chatka, stolica pani, a stamtąd uszedłszy ze dwieście kroków z biegiem rzeki, ujrzy pani kępę porosłą oczeretem. Tam proszę naciąć go sporą wiązankę, ale niech pani będzie łaskawa ciąć pod wodą, ażeby były jak najdłuższe, i najgrubsze wybierać badyle. Oto proszę pani wziąć sobie te duże nożyce, które znalazłem na opuszczonym okręcie.

Helena wzięła nożyce i odeszła po piaskach ku wzgórzu. Hazel patrzał za odchodzącą spiesznie, i unosił się w duszy nad wdzięcznemi jej ruchami; było w istocie wiele uroku i poezji w całej tej osobistości zręcznej, śmiałej, silnej obecnie a zdawało się, powiewnej. Dopóki był zdrów, Hazel sam przywykł do szybkiego chodzenia, któreby można nazwać bieganiem, gdyby się był tem męczył; otóż Helena nauczyła się tak samo chodzić szybko nad wszelkie pojęcie. Ranne wstawanie, pożywienie mięsne a regularnie trzy razy na dzień gotowane, świeże nareszcie powietrze i ruch nieustanny, obdarzyły ją tak kwitnącem zdrowiem, siłą i wytrwałością, jakiej mało nabywa kobiet. Kilka mil na dzień, znaczyło dla niej tyle, co kilka kroków zrobić. A kiedy się spieszyła, mknęła szybko, jakby przesuwając się tylko po ziemi; były to ruchy faliste, które tyle uroku nadają kobiecie, ale rzadkiem są zjawiskiem. Przesuwanie się takie po ziemi właściwe jest tylko kobietom zdrowym; wówczas to mówią, że nie dotyka ziemi nóżkami i jest to bardzo naturalne określenie, ale nie znają tajemnicy ruchu owego; spoczywa ona przeważnie w silnie rozwiniętych mięśniach nóg i w tem, by noga była nieskrępowaną. Chorobliwa cywilizacja i chorobliwe poczucie widzi taki urok ruchów tylko w wiotkiej, a według nas chorobliwej postaci kobiety. W ruchach Heleny była swoboda dzikich a urok prawdziwej damy.

Podczas, gdy Helena poszła naciąć oczeretów, wykroił Hazel z pergaminu dwa czworokąty niezbyt duże, jeden płatek wszelako większy. Na mniejszym wypisał te słowa: „Pewna angielska dama wskutek rozbicia okrętu, znajduje się na wyspie nieznanej. Położenie tej wyspy: pod stopniem 103, minut 30 długości geograficznej wschodniej. Szerokość stopnia południowego mniej więcej między 33 a 26 stopniem. Przybywajcie ku pomocy".

Poczem zwinął mniejszy kawałeczek pargaminu z napisem i owinął starannie w większy niezapisany, włożywszy to wszystko w małą torebkę i obwiązawszy ją cienkiemi strunami.

W tem powróciła i Helena ze sporą wiązanką oczeretu. Znowu prosił ją Hazel o pomoc, a mianowicie, ażeby mu pomogła obwiązać obręcz żelazną oczeretami w ten sposób, by stanowiły niejako naturalną, okrągłą kępę żywą.

— Potrzeba to o ile możności zrobić podobnem do tego, jak oczerety rosną na wodzie w stanie natury — mówił Hazel.

Helenę zdjęła nareszcie ciekawość, co to z tego wyniknie.

Wzięli się oboje do roboty i niebawem cała obręcz otoczona była oczeretem. Skończywszy jednak pracę i gdy oczeretu nie stało, oświadczył Hazel, że za mało tego, bo zamknięte oczeretem koło ma szczeliny.

(C. d. n.)

MAGAZYN M. ZIOMKA

w Dąbrowie ul. 3-go Maja 16

Został zaopatrzony na nadchodzący sezon wiosenny w wielki wybór towarów tanich i pierwszorzędnych jakości.

Jedyny polski skład dodatków krawieckich.

Ceny konkurencyjne, obsługa szybka i staranna.

ZAKŁADY DRUKARSKIE

Akc. Tow. DRUKARSKIEGO i WYDAWNICZEGO „KURJER ZACHODNI" S. A.

Sosnowiec, ulica Dęblińska Nr. 1.

WYKONYWUJĄ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

UCZ SIĘ! W NAUCE TWA PRZYSZŁOŚĆ!

Chcesz przygotować się do matury lub egzaminów z 4, 6, 8 klas gimn. (cenzus), pragniesz posiąść ogólną wiedzę, niezbędną w pracy i życiu, chcesz nauczyć się szybko języka obcego (angielski, francuski, niemiecki) wpisz się niezwłocznie na:

Powszechne Kursy Korespondencyjne „Matura"

KRAKÓW, Grodzka 60, szkoła, parter.

Żądajcie bezpłatnych prospektów. 2162-2 Na odpowiedź znaczki.



UWAGA!!!

W celach oszczędnościowych fabryka wypuściła na rynek pastę „MARY" w dużych puszkach, znaną w handlu pod nr. 4

„MARY" nr. 4 zawiera 7 puszek małych i kosztuje 80 groszy, w sprzedaży detalicznej 906

ZDROJOWISKA KRZESZOWICE

KOŁO KRAKOWA

Zakład kąpieli siarczanych. Wskazania: REUMATYZM, ARTRETYZM, choroby kobiece, zatrucia, porażenia, nerwobóle, choroby skóry, nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, skrofuły, próchnienie kości,
3-1-2317 CHOROBY NERWOWE.

Stacja kolejowa oddalona o trzy minuty od Zakładu. Poczta, telegraf i telefon na miejscu. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój o jednem łóżku w pierwszym sezonie 2 zł. na dobę, o dwu łóżkach 3 zł. Całodzienne utrzymanie (pięć razy dziennie) około 5 zł. Cena jednej kąpieli około 2 zł. zależnie od klasy. Dla urzędników państwowych, nauczycielstwa i wojska znaczne zniżki. Prasa i lekarze bezpłatnie.

Połączenia kolejowe bardzo dogodne, 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem.

Zakład otwarty od 1 maja do 10 października. W I-ym i III-im sezonie ceny zniżone.

Zgłoszenia do Zarządu Zdrojowego w Krzeszowicach. ZARZĄD.

KINO-APARATY

TEATRALNE, SZKOLNE i PODRÓŻNE

POLECA:

Z. KALINOWSKI

WARSZAWA, Chmielna Nr. 48

2259-2

OSTRZEŻENIE. 2358

Podajemy do ogólnej wiadomości, że znanej dobrej wyroby naszej najstarszej sosnowieckiej fabryki wódek i likierów nie mają nic wspólnego z drogiemi wyrobami wódczanemi, które sprzedaje hurtownia Zakładów Przemysłowych „Etyl" w Sosnowcu, ul. Sobieskiego nr. 8.

Fabryka wódek i likierów Wł. POSMYKIEWICZ w Sosnowcu, ul. Wiejska 8.

Pijcie tanie i dobre, a zdrowe wódki fabryki Posmykiewicza.

Na składzie koniaki i likiery najprzedniejszych firm krajowych i zagranicznych.

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie bez bólu usuwa 1417

„KLAWIOL"

Chemiczno-farmaceutyczn. laboratorjum „Ap. Kowalski" w Warszawie, ul. Miodowa Nr. 5.

NASIONA warzywne, pastewne, - kwiatowe i traw -

poleca istniejący od 1889 r.

SKŁAD APTECZNY i NASION

STEFANA RETMANA (dawniej L. Zaleski)

BĘDZIN, ul. Kołłątaja nr. 1, tel. 1-92.

1621-1



Krycie dachów blachą, papą i dachówką oraz wszelkie ozdobne roboty blacharsko-ornamentacyjno-budowlane wykonywa jedyny w Zagłębiu

Zakład Blacharsko-Mechaniczny

B. PEŁKA

Sosnowiec, ul. Długa Nr. 22.

Odlewnia żelaza, bronzu i mechaniczna wytwornia - „Narzędz. Górniczych" -

Będzin, Grobla 5.

POLECA: końcówki do świdrów górniczych ze stali szybko spławnej, „Rapid" po cenie zł. 2,10 szt

WYKONYWA:

Naprawę samochodów, buduje koroserji, wszelkie roboty kotlarskie, spawanie i nadlewanie zużytych części maszyn (paleniska — kotłów parowych) żelaznych i również barwnych metali. — 2028 6

Choroby piersiowe (płuc)

leczy „BALSAM THIOCOLAN AGE".

Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 2196

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Matki!

Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przasypki dla dzieci

„Puder Dzidzi"

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 2199

„Szwajcarskie gorzkie zioła"

(z kogutkiem)

znakomicie ułatwiają funkcje organów trawienia.

Idealny środek przy zaparciach i przeciwko otyłości. 2198

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Ważne dla młodych matek!

Szczepienie ospy otrzymano świeżą krowianką uskutecznia starszy felczer 2360-6

M. FROCHT w Sosnowcu, ul. Modrzejowska 24.

Ból głowy i migrenę

2197 usuwają

proszki z KOGUTKIEM



dla dorosłych.

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

8 groszy za wyraz.

Z powodu wyjazdu sprzedam maszynę do szycia bębenkową, mało używaną, z aparatem do haftu. Sosnowiec, Sielecka 27, piętro. 2383

Kupię okazyjnie bryczkę jednokonną używaną, w dobrym stanie. Oferty: księgarnia „Wygoda" pod „Bryczka". 2299-1

W Dąbrowie w śródmieściu, dom drewniany w ogrodzie, 5 ubikacyj wolne, zabudowania gospodarcze, światło elektr., 5 minut od dworca — tanio do sprzedania. Wiad. „Iskra" w Dąbrowie Górn. 2330-2

Kostjum popielaty, nowy, cały na podszewce tanio do sprzedania. Sklep W-go Molickiego w Sosnowcu. 2369

Będąc w zamiarze kupna wanny lub nasiadówki koniecznem jest przekonać się o cenie i wykonaniu takowych w Zakładzie Blacharskim B. Pełki, Sosnowiec, ul. Długa nr. 22. 2344-11

Jest do sprzedania od zaraz sklep dobrze prosperujący „detaliczna sprzedaż wódek" w miejscowości kopalnianej, ruchliwej, lokal obszerny. Wiadomość w składzie wódek na Niemcach. 2274-1

Posady i prace.

Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebny chłopak do konia, który się zna na gospodarce. Zgłaszać się: Czeladź, Rynek 17. 2371-3

Potrzebna dziewczyna do posługi zaraz. Wiadomość bufet, stacja Będzin-Miasto. 2370

Subjekt fryzjerski potrzebny zaraz. Grodziec, Mitka, ul. Kościuszki. 2374-2

Potrzeba sprzedawców do lodów z kaucją 30 zł. Wiadomość: Będzińska 17, u kierownika Z. Łachowicza. 2361

Potrzebna od zaraz do dwuletniego dziecka panienka dobrze wychowana, cierpliwa i lubiąca dzieci. Wiadomość: Sosnowiec, Piłsudskiego 8, Zaleski. 2367

Potrzebna inteligentna panna do 5 letniego chłopczyka. Wiadomość w „Iskrze". 2378

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Młoda kobieta, lat 24, zdrowa, poszukuje miejsca mamki. Wiadomość Będzin, ul. Małachowskiego 19, dom Frysztackiego. Franciszka Piotrowska. 2372-2

Lokale.

8 groszy za wyraz.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią przy ul. Modrzejowskiej na trzy ewentualnie takie same na parterze, lub pierwszem piętrze. Wiadomość w administracji. 2359

Różne.

8 groszy za wyraz.

Ciekawe! Przyślijcie datę urodzenia, znaczek pocztowy i 50 groszy — wyślę natychmiast sekret powodzenia z kalendarzem. Adres: Wacław Pyltello, mistrz nauk tajemnych. Warszawa, Bednarska 17. 1673-6

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, ogłoszenia, reklamy prasowe, księgowanie, prowadzenie meldunków i t. d. „Styl", biuro redakcyjno-informacyjne Zygmunta Granieckiego, Sosnowiec, Sienkiewicza, (dawniej Polna) 6, m. 4. 2109 2

Bilanse, księgowanie, podania sądowe, przepisywanie maszynowe. Matyszkiewicz, Sosnowiec, ul Narutowicza 11, II piętro. 2340-4

W drodze z Będzina do Grodźca zgubiono teczkę skórzaną czarną. Zawarte w tece dokumenty osobiste na imię Józefa-Marjana Krzyżkiewicza, monografje geologiczne węglowe, naftowe i inne papiery sercnie uczciwy znalazca zwrócić za wynagrodzeniem: Sosnowiec, ul. Wawel 9, mieszkanie dyrektora szkoły. Będzin, III komisarjat policji państwowej, Grodziec, do Zarządu T-wa Grodzieckiego 2358-3

Przyjmę stołowników. Czeladź, cukiernia w rynku. 2366-2

Dnia 28/III.1925 r. zgubiono patent II kategorji, wydany przez urząd skarbowy w Sosnowcu na imię Sary Lesias i Henryka Zynger. 2375

Torebka damska zamszowa jest do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia w adm. „Iskry". 2376

Przepisywanie maszynowe, tłumaczenia, podania sądowe i inne, korespondencje różne, prowadzenie meldunków i t. p. Sosnowiec, Ostrogórska 8, R. Baryś. 2377-3

Zgubione dokumenty.

8 groszy za wyraz.

Zenngier Chaim zgubił dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie. 2373-3

Kazimiera Rudska zgubiła książeczkę kasy chorych. 2386